Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 34 (5656) WARSZAWA, SOBOTA 27 STYCZNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-89

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Elita" i demagogja

Najoficjalniejszy z dzienników „sanacyjnych", *„Gazeta Polska"*, nie zawsze potrafi wczuć się dość dobrze w intencje swych najwyższych mocodawców. Ostatnio, pod wrażeniem mocno jątrzącej opinję urzędniczą sprawy ustawy uposażeniowej, popełniła wyraźną gaffę, pisząc:

„Demagogiczną złośliwością jest również frazes, że obniża się uposażenie warstwy najmniej płatnej na rzecz wysokich pensyj dygnitarzy".

Nie należałoby się dziwić, znajdując takie „zdańko", w którymś z „sanacyjnych" czerwoniaków, odkomenderowanych do robienia dywersji i siania dezorjentacji w mętnych mózgach potulnie poganianego stadka t. zw. inteligencji pracującej w Polsce, ale w *„Gazecie Polskiej"* — nieomal ortodoksyjnym *organie* z trudem kleconej *„elity"* — musi ono mocno razić...

Nie można — panowie — iść na zbyt daleko idące ustępstwa na rzecz... *demagogji!* Wszak operetkowy „kongres urzędniczy" nie mógł was aż na tyle nastraszyć, byście publicznie odwoływali to, *czegoście dotąd uczenie dowodzili codzień* i co, jak byk, czarno na białem, *stoi w urzędowych „Dziennikach Ustaw".*

Wszak „nowa ustawa uposażeniowa", remuneracje i długie ogonki dodatków funkcyjnych wysokich dygnitarzy, zasiadanie w radach nadzorczych przedsiębiorstw, jednoczenie w jednej osobie kilku posad, szafowanie funduszami specjalnemi — wszystko to są ogniwa tego samego łańcucha *programowego pogłębiania różnic* między najwyższemi kołami „elity" „sanacyjnej", a „szarym człowiekiem".

Zrobili swoje. Dziś z nimi liczyć już się nie potrzeba, dziś trzeba im wpajać poglądowo, namacalnie narastające różnice. Nie wystarczy teoretyzowanie, nie wystarczy „drogowe" interpretowanie *Vilfreda Pareto*, nie wystarczy nawet powoływanie się na sowiecką walkę z *„urawniłowką"*, trzeba im *dać odczuć fizycznie*, na własnej ich skórze, *przepaść po roku 1926 wyrosłą...*

A więc wślad za *przywilejem „trzosa pieniężnego"*, przychodzi *ograniczenie uprawnień politycznych* „szarych ludzi", przychodzi obkładanie ich *podatkiem kościelnym* na rzecz kleru, *podatkiem lokalowym* i dziesiątek innych, *drobnych*, ale jakże *dotkliwych i upokarzających upośledzeń*, w porównaniu z bardziej uprzywilejowanemi kołami „elitowców".

Lecz w najcharakterystyczniejszem świetle krystalizuje się ta *programowa tendencja*, skoro zadamy sobie trud przejrzenia *kompletu ustaw i rozporządzeń*, regulujących uposażenia urzędnicze.

PRZED I PO MAJU 1926 ROKU.

A więc w *„Dzienniku Praw Państwa Polskiego"* Nr. 6 poz. 13 z dnia 20 czerwca 1918 roku (czasy okupacyjne!) znajdujemy pierwszy dekret o uposażeniach urzędniczych, w którym *najistotniejszą gradację w wysokości tych uposażeń powoduje podział całego państwa na trzy sfery drożyźniane.*

Nadchodzi Niepodległość — „Państwo Polskie" przeobraża się w „Rzeczpospolitą Polską". W pierwszem półroczu 1919 roku, Rada Ministrów uchwala podwyższyć dodatek ekonomiczny wojenny *dla wszystkich urzędników państwowych, bez różnicy stopnia służbowego, wszystkim w jednakowym stosunku o 200 marek miesięcznie...*

Ustawa z dnia 27 stycznia 1920 roku, przyznająca t. zw. nadzwyczajny dodatek drożyźniany etatowym i nieetatowym urzędnikom państwowym, *wymierza ten dodatek urzędnikom zarabiającym ponad 1000 marek miesięcznie w stosunku o 5% niższym, niż urzędnikom mniej zarabiającym...*

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 roku, zmieniająca dotychczasowy system płac urzędniczych, wprowadza nowy podział w wysokościach uposażeń poszczególnych grup, *w zależności od drożyzny* w poszczególnych dzielnicach kraju, oraz w stosunku do *ilości członków rodziny.*

Rozpiętość między płacami najwyższemi i najniższemi zmniejsza się wciąż, mimo to, gdy po wprowadzeniu złotego, w okresie gwałtownego jego spadku, trzeba było ustawą z dnia 22 grudnia 1925 roku „o środkach zapewnienia równowagi budżetowej" (Dz. U. R. P. Nr. 129 poz. 918) płace urzędnicze na okres sześciomiesięczny zredukować, to *płace najwyższe od I do VIII st. sł. ulegają zmniejszeniu o 6%, natomiast płace urzędników niższych kategoryj, od IX do XI st. sł. redukuje się tylko o 5%...*

Przyszedł „maj", a wraz z nim o losach kraju i jego obywateli jęli decydować ludzie, legitymujący się piosenką, której każda zwrotka kończy się refrenem „na stos, na stos"...

I sytuacja odtąd zmieniała się dość radykalnie. Najpierw były zwyżki. Wiadomo...

W listopadzie 1926 roku podwyższono płace o 10%, w październiku i grudniu 1927 r. wypłacono zaległą różnicę dodatku mieszkaniowego, w kwietniu i maju 1928 r. wypłacono, w dwuch równych ratach 45%-owy zasiłek, wreszcie w styczniu 1929 roku przyznano ostatni 15%-owy dodatek od całkowitej kwoty otrzymywanych uposażeń.

Charakterystycznem jest, że *wszystkie te podwyżki i dodatki wypłacano już* — jak widzimy — *skrzętnie w stosunku wprost proporcjonalnym do wysokości pobieranych sum przez poszczególne kategorje, by — broń Boże — nie pokrzywdzić najlepiej uposażonych.*

Od 1 stycznia 1931 roku, t. j. po Brześciu i po „wyborach" jęła na szarą masę urzędniczą spływać *lawina zniżek*, maskowanych czasem takim lub innym pretekstem — 8 zniżek w ciągu 3 lat!

Równolegle do tych zniżek, bijących w „szare masy" urzędnicze, szły hojną ręką, lecz bez rozgłosu rozdzielane „elicie urzędniczej" remuneracje, dodatki funkcyjne i specjalne, delegacje, komisarstwa, nadzory, reprezentacje i t. d. i t. d. Uposażenia uprzywilejowanych dygnitarzy składały się wielokrotnie z kilkunastu najprzeróżniejszych pozycyj, z których wiele znacznie przekraczało tysiąc...

Stan ten uprawnia „nowa ustawa uposażeniowa", podwyższająca w ogromnym stosunku pensje dygnitarskie, kosztem minimum 7%-owej zniżki płac szarych mas urzędniczych...

Ustawa uposażeniowa jest zatem — w pewnym stopniu — *ujawnieniem stanu, który istniał już przedtem*, jest urzędowem zadokumentowaniem przemyślanej gruntownie tendencji. Nową ustawę uposażeniową należałoby też raczej nazwać *aktem dużej odwagi cywilnej* ze strony „elity".

„Gazecie Polskiej" nie wolno psuć tego efektu.

Funkcjonarjusz Rzeczypospolitej.

Jutro w Warszawie o g. 10 m. 30 r.

Pięć wielkich zgromadzeń robotniczych

Wiece pod hasłem:

PRZECIWKO „SANACYJNYM" USTAWOM O CZASIE PRACY, O URLOPACH I PRZECIW „SANACYJNEJ" USTAWIE SCALENIOWEJ

odbędą się w następujących punktach:

1) Ul. Białołęcka 51 (Nowe Bródno).

2) Ul. Wolska 44.

3) Ul. Chocimska 23.

4) Ul. Targowa 44 (Praga).

5) Ul. Suzina 2 (Żolibórz).

RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

***

W niedzielę dn. 28 stycznia 1934 roku o godz. 3.30 p. p. w sali R. T. S. S. przy ul. Leszno 23 m. 3 odbędzie się **WARSZAWSKA PRZEDKONGRESOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S.**

Porządek obrad:

1. **Sprawozdanie z Konferencji Warsz Okr. Kom. Rob. PPS. — ref. H. Felsenhartówna.**
2. **XXIII Kongres P. P. S. — ref. Iza Zielińska.**
3. **Bezrobocie, a nowe ustawodawstwo robotnicze.**
4. **Wnioski na kongres i wolne wnioski.**

W więzieniach

W KORONOWIE doszło przed dwoma dniami do ostrego konfliktu więźniów politycznych z administracją więzienną.

PRZYCZYNĄ konfliktu jest ten ciągły stan napięcia, który wytwarza wprowadzamy w życie nowy regulamin więzienny — POWODEM żądanie, by polityczni ustawiali się w szereg i meldowali.

W odpowiedzi na to żądanie więźniowie odmówili wzięcia śniadania.

Jaki był dalszy przebieg sprawy — nie wiemy. Rezultatem jej jest zamknięcie w karcach kilku skutych w kajdany więźniów politycznych.

Sprawa o wyłączenie ruchomości tow. Kazimiery Dubois

W Sądzie grodzkim (oddział przy ul. Szkolnej 5) odbyła się sprawa **o wyłączenie ruchomości**, stanowiących własność tow. **Kazimiery Dubois**, zajętych przez komornika z tytułu kosztów sądowych, nałożonych na skazanego w procesie brzeskim tow. **Stanisława Dubois.**

Do sprawy załączono szereg dowodów, z których wynika, że mieszkanie, oraz znajdujące się w niem meble, stanowią własność tow. **Kazimiery Dubois.**

To samo potwierdzili zbadani świadkowie.

W imieniu powódki występował tow. adw. **Ludwik Cohn.**

Równocześnie odbyła się sprawa zamieszkałego u tow. **Dubois** w charakterze sublokatora ob. **Jaworskiego**, któremu komornik — mimo protestu służącej, zaznaczającej, iż meble należą do sublokatora, zajął również ruchomości.

W imieniu powoda występował tow. adw. **St. Garlicki.**

Wyrok ogłoszony zostanie 1 lutego.

I. K.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

w ujęciu prasy sowieckiej

„Izwiestja", omawiając ostatnie przemówienie japońskiego min. spraw zagranicznych **Hiroty**, zaznaczają, że mowa ta, która mogłaby odegrać pewną dodatnią rolę w polepszeniu się stosunków międzynarodowych Japonji, nie osiągnęła tego celu.

Minister japoński — pisze dziennik — solidaryzował się z formułą akcentującą „misję narodową" Japonji w Azji.

Naprężenie w stosunkach sowiecko-japońskich minister **Hirota** tłumaczy pewnemi zmianami w polityce sowieckiej, chcąc przez to zmniejszyć widocznie odpowiedzialność za pogorszenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Proponując „pakt o nieagresji" i godząc się na stworzenie komisji granicznej sowiecko - japońsko - mandżurskiej, oraz na sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej, rząd sowiecki wykazał swą dobrą wolę utrzymania trwałego pokoju. Ta pokojowa polityka Sowietów nie uległa i nie ulegnie żadnym zmianom pod warunkiem, że rząd japoński przestanie liczyć na urzeczywistnienie planów agresywnych, które przygotowują w Japonji zwolennicy awantur i aneksyj wojskowych. Na nieszczęście zarówno mowa **Hiroty**, jak i zastąpienie min. wojny, **Araki**, generałem **Hayaszi**, nie świadczą, by rząd japoński skłonny był nie w słowach, lecz w czynie przystąpić do ostatecznej likwidacji naprężonej atmosfery, stworzonej w stosunkach z ZSRR. przez politykę japońskich kół wojskowych. (PAT.).

Robotnicy tytoniowi

demonstrują przeciwko ustawom antyrobotniczym

Tytoniowcy w fabryce przy ul. Dzielnej **zademonstrowali przeciwko odbieraniu im uprawnie emerytalnych trzygodzinnych strajkiem demonstracyjnym, w czasie którego pozostali w fabryce.**

W obu fabrykach tytoniowych (przy ul. Dzielnej i na Ochocie) **robotnicy wyrażają swój stosunek do ustawy scaleniowej, nie podpisując deklaracyj ubezpieczeniowych.**

***

Angielscy baroni węglowi

chcą się porozumieć z polskimi baronami

Onegdaj obradowała w Londynie rada naczelna związku kopalń (Mining Association), potężnej organizacji, reprezentującej interesy brytyjskiego przemysłu węglowego. Aczkolwiek obrady były ściśle poufne, z wiarygodnego źródła zapewniają, że przy omawianiu ostatniego konfliktu węglowego polsko - brytyjskiego, w związku z przywozem 1600 ton węgla polskiego dla firmy Bowater, ujawniła się **tendencja zawarcia porozumienia z polskim przemysłem węglowym.** „Mining Association" zajmowała dotychczas stanowisko raczej wrogie wobec takiego porozumienia, obecnie jednak zapatrywania znacznej części jej członków uległy — jak słychać — załagodzeniu, co znaleźć miało dobitny wyraz podczas dyskusji onegdajszej.

(PAT.).

Pożyczka wewnętrzna

Stanów Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że urząd skarbu St. Zjednoczonych przystąpił do wypuszczenia pierwszej transzy pożyczki wysokości 10 miljardów dolarów na odbudowę życia gospodarczego. Transza ta, wynosząca 1 miljard dolarów, zostanie wypuszczona w formie bonów skarbowych, z których połowa oprocentowana na 2 i pół procent od 100, podlegać będzie zwrotowi w dniu 15 marca 1935 roku, połowa zaś, oprocentowana na 1 i pół procent w dniu 15 grudnia 1934 r. Amerykańskie koła rządowe wyrażają przekonanie, że pożyczka wewnętrzna zostanie pokryta ze znaczną nadwyżką. (ATE.).

Próba „uchwalenia" t. zw. tez p. Cara

Przebieg posiedzenia

Wrażenia

B. B. W. R. pragnął mieć wczoraj swój „wielki dzień parlamentarny" w związku z nazbyt słynnemi „tezami" konstytucyjnemi. Posiedzenie obstawiono nad wyraz uroczyście; Rząd w komplecie, piękne damy, adjutanci, wyżsi urzędnicy i t. d., i t. d.

Ale opozycja nie życzyła sobie wcale uczestniczyć w reklamie dla dziwacznych którychś tam z kolei pomysłów. Krótkie oświadczenia ZPPS., Klubu ludowego, innych klubów opozycyjnych i klubów mniejszości narodowych uwypukliły wartość istotną „tez" obozu „sanacyjnego", dały lapidarną ich ocenę i stwierdziły, że nikt — poza BBWR. — nie zamierza się niemi zajmować, ani też pomagać BBWR. w odwracaniu uwagi opinji publicznej od tragicznych zagadnień „rzeczywistości rzeczywistej".

***

Na końcu posiedzenia nastąpiły wypadki, które opisujemy osobno.

Ślubowanie poselskie złożyli wczoraj posłowie: b. marsz. Sejmu Maciej **Rataj** (Klub Lud.). Józef **Steinhof** (Kl. lud.) i Marian **Cieplak (BB.)**

TEZY KONSTYTUCYJNE P. CARA

Następnie p. Car przystąpił do referowania „sanacyjnych" „tez" konstytucyjnych. Właściwie drugi z rzędu Sejm miał przeprowadzić zmianę Konstytucji, ale nie uczynił tego z powodu — jak powiedział p. **Car — atrofji woli i niemocy. Trzeci Sejm** też tego nie uczynił, ponieważ w większości swej składał się z przedstawicieli obecnej opozycji. Dopiero następny po nim Sejm przystąpił „na serjo" do rewizji Konstytucji.

Dalej uzasadnia p. **Car** potrzebę zmiany Konstytucji temi zmianami, jakie po wojnie zaszły na świecie, bankructwem idei liberalizmu i przeżyciem się parlamentaryzmu.

Prąd w wielu państwach przerzucił się od jednej krańcowości do drugiej. W Rosji powstała dyktatura proletarjatu, we Włoszech — dyktatura jednostki, w Niemczech — dyktatura hitlerowska.

Czy jest dyktatura także w Polsce? — zapytuje p. Car.

Niema i nigdy nie było — odpowiada p. **Car... jak zapewnia — ze swego najgłębszego przekonania.**

Na lewicy to przekonanie p. **Cara** wywołuje śmiechy.

Nie może być dyktatury tam — powiada dalej p. **Car.** — gdzie niema dyktatora. A jednak p. **Car** czegoś się domyśla, bo zaraz dodaje:

Józef Piłsudski nigdy dyktatorem nie był. Jeżeli panowie wezmą pod uwagę, że Józef Piłsudski, który skupił w swem ręku pełnię władzy państwowej, potrafił w 1922 przejść do swego zacisza w Sulejówku; jeżeli po 1926 roku skupił w swem ręku poraz drugi władzę, a pomimo to ograniczył się do skromnej roli ministra spraw wojskowych, to dowodzi to, że **Piłsudski** dyktatorem nie jest.

System dyktatorski p. **Car** uważa za **niefortunny. Dyktatura ma w sobie** moment nietrwałości, ponieważ opiera się **na jednostce, a w chwili, gdy ta jednostka** załamie się, załamie się **także** cały system.

Wracając do spraw polskich, p. **Car** uważa, że Polska w okresie t. zw. sejmowładztwa przedmajowego staczała się ku wielkiemu niebezpieczeństwu, a tylko przewrót majowy ją ocalił.

Za jeden z błędów obecnego ustroju uważa p. **Car** to, że przy nim nie może się utworzyć mocny Rząd, przyczem zapomina, że obecny rzekomo mocny Rząd nie powstał przy jakimś innym systemie, tylko właśnie przy obecnym.

Dalej powołuje się mówca na oświadczenie marsz. **Piłsudskiego** i powiada, że reprezentacja narodowa musi być wybrana i czyniąca zadość poczuciu odpowiedzialności. (Czy ma to być obecny BB? — **Przyp. Red.)**

Wreszcie zapewnia mówca przedstawicieli mniejszości narodowych, że BB. żadnych różnic narodowych ani wyznaniowych przeprowadzać nie zamierza.

Następnie p. **Car** przeszedł do omawiania poszczególnych tez, znanych już naszym czytelnikom z licznych artykułów o „elicie" i in.

Po referacie marszałek zarządził przerwę 15-minutową.

Oświadczenie Klubu Narodowego.
POGWAŁCENIE KONSTYTUCJI

W imieniu Klubu Narodowego oświadczenie składa pos. **Winiarski.** Mówca powołuje się na art. 3 i art. 125 Konstytucji, które przewidują, że zmiany Konstytucji mogą odbywać się w sposób regulaminowo ustalony i wymagają dla swej prawomocności 2/3 głosów. Sejm nie ma przed sobą sprawozdania, odpowiadającego wymaganiom regulaminu, gdyż Komisja nie zgłosiła żadnego wniosku z projektem ustawy ujętym w artykuły. Nie może przeto Sejm pobierać żadnych uchwał. Rozprawa, któraby toczyła się z obejściem wymienionych artykułów byłaby pogwałceniem Konstytucji.

Następnie mówca odmawia obecnemu Sejmowi moralnego prawa dokonania zmiany ustroju Państwa i domaga się przeprowadzenia nowych wyborów.

Klub Narodowy udziału w dyskusji nad tezami nie weźmie.

Klub Nar. Partji Robotniczej.
DWIE KLASY OBYWATELI

Oświadczenie Klubu NPR. składa pos. **Jankowski:**

Według przedłożonych „tez" Polska ma pozostać Rzecząpospolitą tylko z tytułu. Los Państwa składa się w ręce jednego człowieka, którego wyposaża się w szereg uprawnień i prerogatyw, a obarcza odpowiedzialnością tylko wobec... historji. Ogranicza się prawa Sejmu, wywyższa się Senat pod względem formalno - prawnym i moralnym. Najbardziej niebezpieczny jest pomysł podziału obywateli na dwie klasy. W razie niebezpieczeństwa „elita" Państwa nie obroni. Artykuł 99, dotyczący własności prywatnej nie ulega zmianie. A przecież dojrzało już chyba zagadnienie związania prawa własności z pojęciem obowiązków wynikających z tego prawa wobec społeczeństwa. Tylko ustrój demokratyczno - republikański zwiąże masy z państwem. Klub mówcy zwalczać będzie projekt konstytucyjny, jako szkodliwy. **(Oklaski).**

Następnie przemawiał pos. **Makowski** (BB), uzasadniając tezy p. Cara.

Klub Ludowy.
MASY LUDOWE MAJĄ INNE ZMARTWIENIA

Pos. **Malinowski** oświadcza, że dopóki niema skodyfikowanego projektu trudno prowadzić dyskusję nad „tezami", gdy się wie, jakie znaczenie ma redakcja Konstytucji, każde jej słowo i zdanie; wiemy bowiem ze smutnego doświadczenia, jakich sztuk dokonywać mogą z Konstytucją zdolni komentatorzy i interpretatorzy.

Cały szereg tez **odsuwa w sposób wyraźny masy ludowe od wpływu na bieg spraw państwowych,** to też musimy się im stanowczo przeciwstawić. Zresztą masy ludowe w Polsce mają obecnie inne większe zmartwienia, niż troskę o zmianę Konstytucji. Najważniejszą jest katastrofa gospodarcza i całe społeczeństwo woła wielkim głosem o ratunek. Projekt BB. oddaje władzę w Państwie jednostce która byłaby niekoronowanym monarchą z władzą większą niż ma jakikolwiek król w państwie nowoczesnem. **Prowadzi to kraj do systemu rządów kliki, do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej.** Rządy takie są nieszczęściem każdego państwa.

Projekt w całości jest nie do przyjęcia, a ponieważ są to w dodatku jedynie „tezy", rozważanie ich i głosowanie nad niemi uważamy za bezcelowe. (Oklaski)

***

Oświadczenie imieniem Z.P.P.S. złożył tow. K **Czapiński;** podajemy je tuż obok w brzmieniu dosłownym.

Klub Chrz. Dem.
7-LETNIA WOJNA DOMOWA

Imieniem klubu Chrześcijańskiej Demokracji pos. **Gruszczyński** oświadczył, że tezy konstytucyjne BB. są sprzeczne z moralnością chrześcijańską i interesem Państwa.

Projekt ten będzie zwalczał wszelkiemi możliwemi środkami. Klub Ch. D. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że BB., który wszedł do Sejmu przy pomocy znanych metod wyborczych nie posiada moralnego prawa do zmiany Konstytucji bez zgody pozostałych ugrupowań w Sejmie.

Jednocześnie klub Ch. D. stwierdza, że sytuacja wewnętrzna gospodarcza i polityczna, nastroje mas ludowych oraz zagrożenie naszych granic przez wrogie Polsce knowania powinny zmusić wszystkie odpowiedzialne za losy Państwa czynniki do **zakończenia 7-letniej wojny domowej,** do zaniechania pogłębiania przepaści pomiędzy **Rządem** i narodem, do stworzenia warunków politycznych w kraju, umożliwiających prawdziwą reformę Konstytucji.

Klub Ukraiński.
NARUSZENIE KONSTYTUCJI

Pos. **Zahajkiewicz** oświadcza w imieniu Klubu ukraińskiego co następuje:

Przedłożenie „tez" jest naruszeniem i Konstytucji i regulaminu.

Stosunek nasz zaś do przedstawionych tez został sprecyzowany na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 11-go stycznia. Podtrzymujemy to oświadczenie w całości.

Koło żydowskie.
USZCZUPLENIE PRAW REPREZENTACJI ŻYDOWSKIEJ.

Deklarację koła żydowskiego odczytał pos. **Sommerstein.** Oświadczenie to głównie zwraca uwagę na uszczuplenie praw Żydów przy wyborach do Senatu.

Oświadczenie to kończy się, jak następuje:

„Ludność żydowska domaga się pełnego prawa zastępstwa w obu ciałach ustawodawczych, a ten postulat leży właśnie na linji zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra państwa.

Koło Żydowskie nie może aprobować takich zmian ustrojowych, które wykonywanie równych praw uniemożliwiają".

W miarę odczytywania oświadczeń poszczególne kluby opozycyjne opuszczały salę posiedzeń.

Po oświadczeniu dr. **Sommersteina** marsz. **Świtalski** zarządził przerwę do godz. 5 popoł., poczem zebrało się na naradę prezydjum klubu BB.

***

Po przerwie krótką deklarację, zdecydowanie wrogą wobec **projektu B.B.,** złożył tow. **Matczak** imieniem Klubu ukraińskich socjalistów radykalnych.

Długie i mętne wywody **ks. Szydelskiego,** oraz czołobitne ukłony p. **Michałkiewicza,** nie wzbudziły, rzecz prosta, żadnego w nikim zainteresowania.

Ostatnią deklarację przeciwko „tezom" złożył pos. **Jeremicz,** poczem marszałek zarządził 15 minutową przerwę.

NARADA.

Podczas przerwy odbyła się narada premjera **Jędrzejewicza,** marsz. **Świtalskiego** i p. **W. Sławka.**

Oświadczenie Z. P. P. S.

Z. P. P. S. stwierdza, że przedłożone przez referenta p. Cara t. zw. „tezy" konstytucyjne mają na celu przedewszystkiem UTRWALENIE OBECNEGO SYSTEMU POLITYCZNEGO, t. zn. poprostu rządów „sanacyjnej" grupy politycznej. W tym właśnie celu zwiększa się ogromnie prawa Prezydenta i konstytucyjnie zapewnia się „sanacji" wybór na to stanowisko swego człowieka. W tym samym celu zwiększa się niepomiernie kompetencje Senatu, który ma się składać z mianowańców „sanacyjnych" obu gatunków: tak mianowanych przez prezydenta, jak i „wybranych" przez swoich ludzi z pośród orderowiczów lub t. zw. Legjonu zasłużonych.

W tym samym celu natomiast ODSUWA SIĘ LUD PRACUJĄCY OD RZECZYWISTEJ WŁADZY, OD RZECZYWISTEGO WPŁYWU NA KSZTAŁTOWANIE ŻYCIA POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO PAŃSTWA. Wyraża się to w tem przedewszystkiem, że wedle „tez" prezydent UZYSKUJE OGROM WŁADZY, a więc np. prawo veta, zawieszającego uchwalone przez Sejm ustawy, lub prawo samodzielnego stanowienia o wojnie i pokoju. Wyraża się także w tem, że ponad wolą ludowego Sejmu ma stanąć Senat mianowańców, bez zgody którego niemożliwem jest ani przeprowadzenie ustawy, ani też zmuszenie Rządu do ustąpienia.

Do tych cech głównych dołącza się jeszcze podwyższenie cenzusu wieku przy wyborach do Sejmu do lat 24; zasady głosowania, jak tajność czy równość mogą być przeniesione do ordynacji wyborczej; los artykułów Konstytucji, dotyczących gwarancyj wolności obywatelskich staje się niepewny, prawa mniejszości narodowych — na skutek wprowadzenia zasady nominacji do Senatu — są uszczuplone; nietykalność poselska zostaje skasowana.

W rezultacie państwo polskie, które wedle formalnie obowiązującej Konstytucji marcowej powinno być państwem demokratycznem, PRZESTAJE BYĆ DEMOKRACJĄ, NAWET FORMALNIE, i staje się państwem dyktatury jednej partji, a więc państwem zbliżonem do TYPU FASZYSTOWSKIEGO — z pewnemi pozornemi przybudówkami „demokratycznemi". W rezultacie lud pracujący będzie miał ZŁUDZENIE wyborów do Sejmu, ale w rzeczywistości całkowicie postrada swoje znaczenie w państwie. Łatwo pojąć, jakie groźne będzie to miało skutki dla kraju w DOBIE ZAOSTRZENIA STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH. W tej dobie, zostają ludowi pracującemu tylko podatki i ofiary, prawa przechodzą do Prezydenta i „elity" „sanacyjnej".

Demokracja polska dała Polsce, jako państwu, wielką siłę i spójność. Tymczasem referent p. Car widzi w Konstytucji marcowej „TYLKO PIERWIASTKI ANARCHJI" i żadnych „PIERWIASTKÓW RODZIMYCH". Natomiast swoje zapożyczone od faszystów zagranicznych zamiary ugruntowania władzy jednej partji (a raczej grupy) w Polsce nazywa „fundamentami ideowemi, z myśli polskich wyrosłemi". Referent w swem „uzasadnieniu" dowodzi, że system parlamentarny unicestwia „odpowiedzialność", podczas gdy właśnie projekt p. Cara jest zniesieniem wszelkiej odpowiedzialności rzeczywistej „sanacyjnego" Rządu przed narodem. Kpinami chyba są słowa referenta, że „tezy" „zachowują podstawy demokratyczne", a wprowadzenie mianowańców do Senatu jest „równaniem ku górze z zachowaniem dla wszystkich równych szans. Albowiem nie „równaniem ku górze" jest zasada elitarna i cały projekt, lecz odwrotnie — spekulowaniem na ślepe posłuszeństwo ludu i dobór najsłabszych i najgorszych ludzi, którzy będą wiernie służyli „sanacyjnemu" regime'owi.

Jest rzeczą raczej zabawną, gdy referent w dzisiejszem przemówieniu usiłował nas przekonać, że w Polsce „niema dyktatury" wbrew znanej FAKTYCZNEJ roli J. Piłsudskiego i jego stronnictwa, wbrew powszechnie znanym metodom rządzenia w Polsce.

Lud polski gdziekolwiek mógł wypowiedzieć swoją niezależną opinję, wypowiedział się z oburzeniem przeciwko tym wszystkim „sanacyjnym" pomysłom. WYPOWIADAJĄC SIĘ Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ PRZECIWKO PRZEDŁOŻONYM „TEZOM", ZAPOWIADAMY BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ Z KONSTYTUCYJNYM PROJEKTEM B. B. i WZYWAMY MASY PRACUJĄCE POLSKI DO TEJ WALKI.

Zwracamy uwagę społeczeństwa na FORMALNĄ stronę „sanacyjnej" akcji konstytucyjnej. Nigdy jeszcze nie było wypadku, żeby Komisja sejmowa w toku swych prac zdawała na plenum Sejmu sprawozdanie — do tego jeszcze w formie jakichś „tez". Widocznie Bezpartyjny Blok chce zwrócić uwagę ogółu na swą robotę ustrojową i odwlec uwagę społeczeństwa, znękanego niezmiernie ciężkiem położeniem gospodarczem i całkowitą bezprogramowością „sanacji" w tej dziedzinie, ku zagadnieniom konstytucyjnym. Pozatem „sanacja", rozumiejąc, że jej projekt konstytucyjny nie ma żadnego poważnego oparcia w społeczeństwie, chce znaleźć sobie moralne oparcie większości tego Sejmu. Wiadomo jednak, jak został ten Sejm wybrany. I dlatego ten Sejm „sanacyjny" nie może stanowić żadnej odskoczni moralnej dla podobnych projektów.

W KAŻDYM RAZIE ZWRACAMY UWAGĘ NA TE METODY Bezpartyjnego Bloku z „tezami" konstytucyjnemi. Art. 125 obowiązującej Konstytucji wyraźnie stwierdza, że zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko większością 2/3 głosów. Ograniczamy się do złożenia oświadczenia i NIE BĘDZIEMY BRALI UDZIAŁU W OBECNYCH MANEWRACH KONSTYTUCYJNYCH B. B. na plenum Sejmu.

(Oklaski na lewicy).

Bojkot w firmie Winograd trwa

Przed kilku dniami donosiliśmy o bojkocie firmy **Winograd,** w której powstał konflikt na tle wyrzucenia długoletniego robotnika. Właściciel masarni, p. **Winograd,** uciekł się pod opiekę policji, która dopatrzyła się w rozdawaniu ulotek, bojkotujących wspomnianą firmę, roboty „antypaństwowej", aresztując robotników i zabierając im wspomniane ulotki.

Wobec takiego utrudniania akcji bojkotowej Komisja Fachowa Wędliniarzy Żydowskich zorganizowana przy Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce zwraca się za pomocą prasy do konsumentów żydowskich o zdwojenie bojkotu i nie kupowanie towaru wspomnianej firmy. Bojkotem są objęte następujące sklepy: **Herbaciarnia przy ul. Twardej Nr. 12, wędliniarnia przy ul Nalewki Nr. 10 i jatka przy ul. Smoczej.**

Wnioski socjalistów francuskich

Frakcja parlamentarna socjalistów postanowiła wnieść do projektu ustawy prasowej poprawkę, w myśl której dzienniki i wydawnictwa prasowe byłyby obowiązane ogłaszać bilanse roczne. Tą drogą uzyska się publiczny sprawdzian w jakim stopniu dzienniki francuskie są subwencjonowane.

Na tem samem zebraniu uchwalono postawić w dyskusji nad budżetem ministerjum wojny wniosek o wprowadzenie monopolu fabrykacji i sprzedaży broni. (PAT.).

ROBOTNIK pozostający bez pracy, będący w skrajnej nędzy poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty zgłaszać: Gęsia 53 m. 26.

Przed Kongresem

Dyktatura klas rewolucyjnych czy demokracja parlamentarna?

W toczącej się na ten temat w partjach socjalistycznych dyskusji weźmie udział XXIII Kongres naszej Partji.

Dyskusja powinna być rzeczowa, licząca się z rzeczywistością w skali międzynarodowej i naszej rodzimej. Niech będzie namiętna, lecz niechaj nie stanie się narzędziem *dywersji.* Krytyka rzeczowa, choćby najostrzejsza, jest często pożądana. Obrzucanie błotem wysiłków minionych, dlatego że zawiodły rezultaty, jest nietylko rzeczą gminną, ale zgubną.

Majowe uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych i stanowisko ostatniej Rady Naczelnej posunęły partję w kierunku, w którym szybko trzeba podążać.

Błędy minione! Napewno były popełniane, jednych można było uniknąć, inne przewidzieć się ludzkim rozumem nie dały. Od tego są różne siły ponure od zewnątrz nam narzucone. Dywersja uprawiana była dziecinną igraszką, wobec prób rozbicia, zniszczenia P. P. S. w Polsce Niepodległej.

Mieliśmy „przywódców", plwających później na partję, budowaną przez się, jako odskocznię, jak się okazało, dla własnych ambicji. Mieliśmy *Purzyckich* i *Tulów* i różne inne rzeczy.

Że P. P. S. działa i rozwija się w tem powietrzu zatrutem miazmatami rozkładu — dowodzi to, jak duża jest jej wewnętrzna siła i spoistość.

Zadaniem Kongresu będzie wyzwolenie wszystkich sił potencjalnych (ukrytych), tkwiących w masach, zwarcie tych sił we wspólnym froncie.

Ma się, mówiąc słowami poety, pod koniec starożytnemu światu...

Cierpliwość miljonowej rzeszy, jej wytrzymałość na głód, na chłód, na nędzę, na poniewierkę musi mieć swój kres.

Nie każdy jęk da się stłumić batem. Dla wszystkich zrozpaczonych zabraknie więzień. Zresztą bramy więzienne czasem pękają.

Ustrój polityczny, w którym ludność w swej olbrzymiej większości, ma być zamieniona na stada bezwolnych rabów pańszczyźnianych, — ustrój społeczno - gospodarczy, w którym pali się i zatapia żywność, węgiel, niszczy warsztaty pracy, a ludność chodzi naga, głodna, bezdomna i bezrobotna — to zaprzeczenie normalnemu zdrowemu rozsądkowi, to jakaś fantasmagorja, która nas dławi i z której trzeba się otrząsnąć.

Zadaniem P. P. S. jest *przyśpieszyć rozwiązanie.* Zbyt długi rozkład niezdolnego do życia organizmu i trupi zapach — może zatruć powietrze, pozbawić żywych możności oddychania i zdolności do walki.

W męce i bólu rodzi się każde nowe życie. Plan i zasady nowego ładu społecznego, nakreślone przez genjusz Karola *Marksa,* polski proletarjat wypracowywał przez lat 40-ci wiernej, żmudnej i ofiarnej pracy i walki w partjach socjalistycznych.

Obecnie, gdy jesteśmy w przededniu zrealizowania ugruntowanych na wiedzy marzeń i dążeń całych pokoleń, musimy skupiać, ścieśniać swoje szeregi, wzywając do nich jednocześnie wszystkich, którym nie jest obojętna ludzka niedola i męka, którzy nie chcą i nie mogą patrzeć obojętnie na nawrót człowieka i całych społeczeństw do najdzikszych form barbarzyńskich.

Ideą przewodnią, hasłem na dziś, jest *ujęcie władzy* przez socjalistów, przez chłopów i robotników.

Czy trzeba będzie w pewnych momentach walki użyć przemocy? Czy władzę już zdobytą trzeba będzie utrwalać siłą?

Zależeć to będzie od naszych przeciwników.

Jedno jest pewne. Nie wolno popełnić błędów roku 1918-go. Nie wolno władzy oddać *nikomu,* ani jej dzielić z *nikim,* kto jak my, *nie jest wrogiem kapitalistycznego ustroju.*

Dlatego w „okresie przejściowym", w okresie ujmowania, czy przejmowania władzy *nie może być mowy o demokracji parlamentarnej.*

Tam, gdzie potrzebna jest szybka decyzja, natychmiastowe wykonanie — nie będzie miejsca na debaty, narady, wnioskowanie i głosowanie.

Klasy antykapitalistyczne, a w okresie obejmowania władzy, one muszą być rewolucyjne — wyłonią swój Rząd, *Rząd dyktatury* na okres przejściowy.

Rząd ten ma obowiązek nie powtórzenia błędów, czy zbrodni rewolucji sowieckiej. Nie wolno mu będzie znękać głodem i bezlitosną nędzą szerokich mas społeczeństwa.

Zadanie bardzo trudne, ale konieczne do urzeczywistnienia.

Tu znowu silny Rząd dyktatury klas rewolucyjnych zgniecie hydrę dywersyj, żerowanie chciwych zysków hjen, oszustwa pokonanych, ale nie przekonanych wrogów.

„Okres przejściowy" będzie okresem *bardzo trudnym,* okresem „burzy i naporu", ale nie może być okresem traktowania przez rządy całego społeczeństwa, jako *bezwolnej dziczy.*

Socjalizm oddawna przygotowuje się do swej roli dziejowej.

Gdy wedle nakreślonych zasad i jasno sformułowanego planu Rząd dyktatury w przeciągu lat kilku zaprowadzi ład i porządek społeczny, gdy kraj i ludzie, w nim żyjący zagoją swe rany, spowodowane przez kryzys gospodarczy minionego ustroju, wtedy dyktatura rewolucji ustąpi na rzecz praw i obowiązków wolnych i sytych i oświeconych społeczeństw — na rzecz demokratycznych form rządzenia.

Stanisława Woszczyńska.

Koniec strajku na kopalni „Helena"

Robotnicy—ofiarami walki pomiędzy „sanacyjnym" syndykiem a bebesowskim kandydatem na syndyka

Dopóki trwała walka na kopalni *„Helena"* podawaliśmy o niej wiadomości na podstawie *„Gazety Robotniczej"* i własnych komunikatów telefonicznych. Dzisiaj po zakończeniu tej sprawy drukujemy opis brzydkiej i lekkomyślnej gry, której ofiarami stali się robotnicy *„Heleny".* W toku walki nie chcieliśmy uczynić nic takiego, coby mogło samym robotnikom zaszkodzić. *Red.*

Robotnicy kopalni **„Helena"**, należącej do grupy spekulantów węglowych, przez parę lat pracowali za połowę zarobków, druga połowa miała im być wypłacona po wybudowaniu nowego szybu; zanim dokończono tej budowy, w maju roku ubiegłego, właściciele ogłosili upadłość kopalni i sąd mianował tymczasowym syndykiem upadłości p. Aleksandra **Willnera,** który później został przez większość wierzycieli wybrany stałym syndykiem kopalni **„Helena".**

P. **Willner** usiłował ratować kopalnię przed upadkiem i spłacać należności, lecz przeciwko sobie miał drugiego syndyka, sztygara, p. **Rusinka,** i zawiadowcę kopalni, p. **Krigera,** obydwaj ci panowie, po porozumieniu się z miejscowymi działaczami „sanacyjnymi", rozpętali przeciwko p. **Willnerowi** niebywały atak w „sanacyjnym" **„Expressie Zagłębia"**, czem doprowadzono do tego, że p. **Willner** we wrześniu r. ub. urząd syndyka złożył, a na jego miejsce syndykiem został wybitny „sanator" miejscowy, komisarz Kasy Chorych w Sosnowcu, p. **Waligórski,** który wspólnie z p. **Krigerem** prowadził dalej gospodarkę na kopalni; jednocześnie znalazł się drugi pretendent do dobrze płatnego stanowiska syndyka — sekretarz bebesowskiego związku, niejaki p. **Łatkowski** z Warszawy; nie mając członków w Zagłębiu, a chcąc utrzymać się na powierzchni, popierany przez pewne koło „sanacyjne" — został on syndykiem upadłości kopalni **„Baśka"** w Dąbrowie, obecnie zaś pragnie również zostać syndykiem kopalni **„Helena".**

Na tem tle rozpoczęła się walka podjazdowa na kopalni i licytacja w stosunku do robotników na temat: który z dwuch panów da im więcej w roli syndyka.

Ponieważ przy gospodarce p. **Waligórskiego** robotnicy swoich należności nie otrzymywali, a przeciwnie, tych, którzy głośniej domagali się ich uregulowania, p. **Waligórski** z kopalni wydalił, wówczas powstał ferment — (wynędzniali i zrozpaczeni robotnicy chwycili się ostatecznego środka walki strajkowej, pozostając na dole przez 8 dni i domagając się uregulowania ich należności oraz usunięcia z kopalni syndyka **Waligórskiego** i zawiadowcy **Krigera.**

P. **Łatkowski wyzyskał moment dla siebie i stanął na czele tej beznadziejnej walki.**

Kiedy walka przedłużała się i **zaczęła** nabierać rozgłosu, zaczęły o niej **pisać gazety,** między innemi i **„Robotnik",** wówczas p. starosta **Boxa zawezwał do** siebie p. **Łatkowskiego,** nawymyślał mu, jak wlezie, i **nakazał w przeciągu 24 godzin strajk zlikwidować.**

Wobec takiego postawienia sprawy, p. **Łatkowski,** jak niepyszny, zjechał do robotników i zaczął namawiać ich do wyjechania z kopalni; robotnicy początkowo oparli się temu, wówczas p. **Łatkowski** wrócił do starosty po nowe instrukcje. Wreszcie powtórnie zjechał do nieszczęśliwych i błaganiem skłonił ich do opuszczenia kopalni.

Tak zakończył się strajk pokrzywdzonych i wyzyskiwanych robotników, których nieszczęścia różni spekulanci wygrywają dla własnych osobistych celów.

Robotnik z Sosnowca.

Polityka gospodarcza „sanacji"

Mowa tow. Al. Bienia na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej

Pierwszą część mowy tow. Al. Bienia drukowaliśmy wczoraj; dziś dajemy jej część drugą, końcową.

Red.

A JAK WYGLĄDA SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA ŻYCIA GÓRNIKÓW NA KOPALNIACH?

Nadzór nad bezpieczeństwem w kopalniach należy do Ministerjum Przemysłu i Handlu, które wykonywa go za pośrednictwem Urzędów Górniczych.

W ostatnim roku byliśmy świadkami niebywałej ilości katastrof górniczych w naszych zagłębiach węglowych i to spowodowanych nie przez jakieś nadzwyczajne siły wyższe — jak: **gazy, lub zalewy wód,** lecz przez zwykłe przekroczenia przepisów o bezpieczeństwie.

Pamiętnym dla górników jest **tak** zwany „czarny dzień", **6 października r. ub.,** kiedy to w jednym dniu straciło życie 10 górników w różnych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego.

We **wszystkich** tych wypadkach nastąpiło tak zwane zawalenie się pięter, lub oberwanie węgla. Skąd bierze się obrywanie i zawalanie pięter, które przecież powinny być dostatecznie zabezpieczone i podbudowane?

Oto zachłanni baroni węglowi, ażeby jaknajtańszym kosztem wydobyć **jak**najwięcej węgla, wprowadzili nowy system pracy, **tam gdzie dawniej na chodniku węglowym, t. zw. „filarze" pracowało po 2-ch górników z pomocą, dziś jeden górnik musi jednocześnie pracować na trzech chodnikach; bardzo często górnik w jednym rogu chodnika strzela węgiel, a w drugim rogu tegoż chodnika, w czasie strzelania, ładowacz ładuje węgiel na wozy.** Pozatem główną przyczyną zawalania się pięter jest to, że dawniej wolno było wydobywać węgiel chodnikiem **mającym 5 metrów szerokości i najwyżej 20 metrów długości,** a obecnie, wbrew przepisom, **wszystkie duże kopalnie wybierają węgiel na chodnikach dochodzących do 20 metrów szerokości a 80 i więcej metrów długości,** to też dla tak olbrzymiej komory, powstałej z wybranego węgla, **niema dostatecznej budowy, która zdolna byłaby wytrzymać ciśnienie z góry i stąd powstaje zawalanie się pięter i obrywanie zwałów węglowych.** Taka była przyczyna wypadku zabicia pięciu górników na kopalni **„Modrzejów",** należącej do omawianego Sosnowieckiego Towarzystwa.

Do więzienia dotąd nie poszedł za żaden wypadek na kopalni dyrektor lub zawiadowca, a jeśli kiedy sądy kogo skażą za niedozór, to **będzie to zawsze niewiele winny dozorca lub jakiś sztygar.**

Wobec takiego stanu bezpieczeństwa na kopalniach powstaje pytanie, od czego są Urzędy Górnicze i Wyższy Urząd Górniczy? Wśród górników w zagłębiach istnieje przeświadczenie, że Urzędy Górnicze na miejscu otrzymują zgóry, z Departamentu, zlecenia ażeby na dużych kopalniach zbyt rygorystycznie nie przestrzegały przepisów górniczych.

CENY.

W roku ubiegłym słyszeliśmy wiele pięknych słówek o walce z **cenami** kartelowemi o zamykaniu nożyc, o obniżce cen towarów i produktów przemysłowych, lecz **konsument obniżek tych nie widzi.**

Sprawę potanienia cen na cukier znowu odłożono, eksport cukru zmalał, konsumcja spadła, ludność wiejska z powodu drożyzny cukru wcale nie kupuje, — na Wileńszczyźnie masowo kupowany **jest cukier** przemycany z Łotwy i sprzedawany po 80 groszy za kilo, a obniżki cen cukru krajowego doczekać się nie można.

We wszystkich gałęziach przemysłu podległych nadzorowi Ministerjum Przemysłu i Handlu, widzimy jakiś niebywały chaos.

Zamykało się cały szereg cementowni z powodu nadprodukcji cementu, a jednocześnie wybudowano wielką cementownię kosztem 20 milonów złotych, w czem same maszyny, sprowadzone całkowicie z zagranicy, kosztowały 6 miljonów złotych. Cementownię tę wybudowało Tow. Kopalniane „Saturn", które jest własnością **Szajblerów** z Łodzi. A w tym samym czasie firmy **Szajbler** i **Grohman** w Łodzi zadłużyły się w Banku Gosp. Krajowego na olbrzymie miljony i ich zakłady włókiennicze są obecnie nadzorowane przez Bank Gosp. Krajowego w osobie dyr. **Maciszewskiego.**

W **nafcie** rozwiązano syndykat, lecz ceny nafty i przetworów naftowych obniżone nie zostały, gdyż na miejsce syndykatu natychmiast stworzono Państwowy Eksport Naftowy (P.E.N.), który utrzymał stare ceny. **Wszystkie stanowiska w P. E. N. zostały obsadzone dawnymi pracownikami syndykatu naftowego, zmieniła się nazwa, lecz stan rzeczy pozostał niezmieniony.**

POLITYKA MINISTERJUM.

W którąkolwiek dziedzinę gospodarki przemysłowej podległej Ministerjum Przemysłu i Handlu zajrzymy, wszędzie **zobaczymy jedno oblicze — „Lewiatana" i „lewiatańczyków", którzy konsekwentnie, przy pomocy Ministerjum przeprowadzają swoje cele.**

Po 7-miu latach rządów „sanacji" w Polsce, w Ministerjum Przemysłu i Handlu panuje **niepodzielnie duch starego przedmajowego „Lewiatana" z tą tylko różnicą, że przed majem 1926 roku prawdziwy parlament stał na przeszkodzie do realizowania planów „Lewiatana", a dziś „Lewiatan", mając oparcie w rządach „sanacyjnych" gniazdko swoje w Ministerjum Przemysłu i Handlu, i zapewnioną zawsze większość w Sejmie, bez żadnych trudności przeprowadza swoje cele, którym na imię jest: niszczenie ustawodawstwa robotniczego, powiększanie godzin pracy, zwiększanie bezrobocia, obniżanie płac robotniczych i pracowniczych, oraz niszczenie drobnego przemysłu polskiego na rzecz wielkich zagranicznych rekinów kapitalistycznych, i doprowadzenie całego życia gospodarczego Polski do ruiny.**

Wszystko to robi się pod opiekuńczemi skrzydłami Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Głosować będziemy, naturalnie, przeciw budżetowi.

Bezpartyjni

Podaliśmy niedawno wiadomość, jak to WYSOKI URZĘDNIK MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ, p. Marjan Klott publicznie składał hołd p. Jędrzejowi Moraczewskiemu, życząc przy tej okazji pomyślnego rozwoju polskiej „zubatowszczyźnie"...

To znów — dla rozmaitości — podała prasa Zagłębia Dąbrowskiego, że DYREKTOR KASY CHORYCH W SOSNOWCU i poseł z BB., dr. Gosiewski, wezwany został przez WOJEWODĘ KIELECKIEGO p. Paciorkowskiego, na „konferencję w sprawach organizacyjno - politycznych", ze względu na zbliżające się wybory samorządowe...

Wczoraj znowu w dziennikach łódzkich wyczytaliśmy, że ZASTĘPCA STAROSTY miejscowego, p. Fr. Denys, objął funkcje sekretarza wojewódzkiej federacji „sanacyjnej"...

Takich faktów każdy niemal dzień przynosi po kilka. Ścisła i bezpośrednia „współpraca" OPŁACANYCH Z FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH urzędników administracji państwowej Z PARTYJNEMI ORGANAMI B. B. W. R. na rzecz tego stronnictwa staje się zjawiskiem bezceremonjalnem i nagminnem. Nieopatrzne słowa wicemin. Siedleckiego, wypowiedziane niedawno na komisji, budżetowej, jakże jaskrawe potwierdzenie znajdują w praktyce codziennej!...

Bezpartyjni... *Bd.*

Niszczycielska praca kartelu naftowego

Groźba zamknięcia rafinerji Limanowa

Wprowadzona ustawą z 18 marca ub. r. przymusowa organizacja kartelowa w przemyśle naftowym i t. zw. P. E. N. (Polski Eksport Naftowy) bynajmniej nie uregulowały i nie rozwiązały szeregu zagadnień, trapiących przemysł naftowy.

Między wielkiemi i małemi rafinerjami nafty i gazoliniarniami istnieje nadal b. ostra walka. Wielkie rafinerje chcą zniszczyć, połknąć małe rafinerje, które konkurują na zewnętrznym rynku z wielkiemi rafinerjami. Walka jest nierówna i wszystkim małym rafinerjom, opartym na wyłącznie polskim kapitale, grozi zagłada. Przepisy kartelowe i statut P. E. N-u są robione na miarę wielkich firm i godzą w interesy małych spychając je do wegetacji i upadku

Zwykła to rzecz w świecie kapitalistycznym: kapitalistyczne rekiny chcą połknąć mniejsze sztuki i oczyścić sobie rynek z konkurencji, stać się panem położenia na rynku i dyktować ceny.

Tylko, że tego rodzaju polityka jest szkodliwa dla interesów państwa i dla społeczeństwa. Wielki kapitał znajduje się przeważnie w rękach obcych, co bynajmniej nie może być obojętne dla czynników decydujących. Nadto opanowanie rynku przez wielki kapitał grozi usztywnieniem cen na produkty naftowe i spowoduje dalszy spadek, a zatem i ograniczenie produkcji.

***

Oprócz tej niszczycielskiej polityki wielkich firm w stosunku do małych, wielkie firmy prowadzą także walkę między sobą — i przegrupowania kapitału. Ostatnio firma „Galicja" zakupiła 30 proc. akcji T-wa „Limanowa" i uzyskała w ten sposób decydujący wpływ na to towarzystwo.

W wyniku tej tranzakcji powstał zamiar **zamknięcia rafinerji Limanowa,— zatrudniającej około 300 robotników i urzędników.**

Urzeczywistnienie tego zamiaru, to postawienie jeszcze jednego krzyża na cmentarzu przemysłu naftowego; to powiększenie bezrobocia i skazanie na nędzę 300 rodzin pracowniczych, to podkopanie interesów gospodarczych miasta Limanowej, które w znacznym stopniu żyło z dochodów pracowników rafinerji.

Zamknięcie rafinerji Limanowa,—to **tragedja dla 300 rodzin.** Trzeba bowiem pamiętać, że wszyscy pracownicy są przeważnie ludźmi starszymi, pracującymi i osiadłymi od wielu lat w Limanowej i utrzymującymi się wyłącznie z tej pracy.

Rafinerja Limanowa jest fabryką, b. dobrze technicznie urządzoną, zdolna do dalszej produkcji.

Zamykanie takiego dobrego warsztatu pracy i skazywanie na nędzę 300 rodzin pracowniczych — byłoby niesłychanie niszczycielskim, lekkomyślnym, występnym krokiem.

Dlatego alarmujemy opinję publiczną i Rząd, aby nie dopuścić do zamknięcia tej placówki.

Dość już tego zamykania fabryk w Polsce; dość już tych niszczycielskich szacherek wielkiego kapitału!

Limanowa nie może być zamknięta! Robotnicy i urzędnicy bronić się będą wszelkiemi rozporządzalnemi środkami!

Dopomóżmy im w tej słusznej walce!

ZYGMUNT BOCIAN.

„Elita" a kryzys

W tych dniach odbył się w Paryżu ślub córki ambasadora Chłapowskiego z porucznikiem de Bartillat. P. Chłapowski jest bogatym obszarnikiem poznańskim, jego zięć — francuskim hrabiczem. W opisie uroczystości ślubnych znajdujemy m. in. taki ustęp o prezentach, otrzymanych przez młodą parę:

„Od ambasadorstwa Chłapowskich młoda para otrzymała kolję brylantową, dwie broszki wysadzane brylantami, futra gronostajowe i astrachanowe, dwie wielkie tace srebrne i wielki serwis sreber stołowych. Rodzice pana młodego ofiarowali: kolję z pereł, broszę brylantową, półksiężyc z brylantów, diadem z brylantów i szmaragdów, pierścień brylantowy, pierścień szafirowy z brylantami, srebrne lisy, stare koronki i liczną kosztowną zastawę stołową".

Brylanty i perły, gronostaje i lisy srebrne... Świata Chłapowskich i de Bartillatów nie obowiązują popularne fidrygałki o „zaciskaniu pasa"... Opisem tych paryskich festynów powinni sobie uprzyjemnić czas np. głodujący w podziemiach „Heleny" górnicy. To lepsza szkoła, niż wszelkie, choćby przez „Kurjer Poranny" zalecane, reportaże i obrazki

Budżet Wojska

Na popołudniowem posiedzeniu Komisji w czwartek wicemin. Składkowski odpowiadał na zarzuty postawione w toku dyskusji.

Pomiędzy innemi p. wiceminister wspomniał o reportażu z koszar, jaki zamieszczony był przed paroma tygodniami w „Robotniku", w którym autor wspomniał o czarnej lurze i bagajowatym razowcu. P. generał Składkowski zaznaczył, że reportaż ten pisał jakiś podupadły arysokrata i zapewniał, że sam pije tę kawę.

Możemy zapewnić pana generała, że autor reportażu jest stuprocentowym proletarjuszem i prawdopodobnie pije tę lepszą kawę, gdyż jest w jednej ze szkół podchorążych. Można tedy sobie wyobrazić, jaką lurę otrzymuje zwykły szeregowiec!

Referent głosu nie zabierał.

Budżet przyjęto w drugiem czytaniu bez zmian.

Zbędni kolejarze

Komisja Skarbowo-Budżetowa Senatu rozpatrywała w czwartek budżet Min. Komunikacji.

Sen. **Skoczylas** stwierdził, że w kolejnictwie pracuje 10.000 zbędnych kolejarzy!

Sen. **Sobolewski** podniósł, że na kolei nie robi się różnic pomiędzy kolejarzami należącymi do tych czy innych organizacyj!

Odpowiadała mówcom tow. **Kłuszyńska,** która odpierała zarzut istnienia zbędnych pracowników na kolei. Pom. in. mówczyni nasza wskazała na możność zatrudnienia tych rzekomo zbędnych pracowników przy naprawie taboru w warsztatach kolejowych zamiast w Stoczni Gdańskiej. Jeżeli nie można zerwać umowy ze Stocznią i trzeba jej dać pracę, to można budować oraz naprawiać statki w Stoczni Gdańskiej zamiast w dokach zagranicznych.

Sen. Sobolewskiemu tow. Kłuszyńska odpowiedziała, iż kolejnictwo nie jest wyrwanym odcinkiem z całości stosunków polskich. Jeżeli wszędzie faworyzowane są organizacje „sanacyjne", to na kolei wcale lepiej się nie dzieje.

Przy sposobności tow. Kłuszyńska zapytała obecnego na posiedzeniu wiceministra Bobkowskiego o nieporządki na stacji Głównej w Warszawie w dniu wigilijnym.

Pan wiceminister odpowiedział, że istotnie były nieporządki, ale że też nikt nie mógł przewidzieć, iż tyle osób wyjedzie na święta do Zakopanego i wogóle w góry.

Aresztowania w Gdańsku

Na przedmieściu gdańskiem **Orunia** aresztowano **65 osób, należących do kół lewicowych.** (PAT).

Zemsta kacyków

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewn. mówca nasz tow. poseł **Czapiński** podniósł m. in. ogromne nadużycia przy stosowaniu kar administracyjnych, które stały się, szczególniej na prowincji, narzędziem zemsty zarówno osobistej jak i politycznej. Jako przykład podał tow. Czapiński wieśniaka **Piwowara Andrzeja** ze wsi **Reczyca,** pow. **Kosów Poleski** i zademonstrował komisji plik nakazów karnych na sumy 5 i 10 zł. za rzekome różne drobne uchybienia, jak nietrzymanie psów na uwięzi i t. p. Częstotliwość tych kar mówi wyraźnie, iż są one aktem zemsty.

Dowiadujemy się, że ów Piwowar na skutek owej wzmianki na komisji sejmowej stał się ofiarą dalszych represji i sypią się na niego nakazy karne, których celem jest ostateczne zniszczenie niemiłego wójtowi gospodarza.

Z sali sądowej

Z dna nędzy

W wydziale III sądu okręgowego odbyła się wczoraj jedna z tych tragicznych spraw, których podłoża doszukiwać się trzeba w rozpaczliwych warunkach bytu proletarjatu.

Przed sądem stanęła 26-letnia *Władysława Kowalczyk,* żona bezrobotnego piekarza, oskarżona o *dwukrotne podrzucenie 3 dzieci.*

Okoliczności, jakie pchnęły matkę do rozpaczliwego kroku, były tragiczne. *Mąż Kowalczykowej* został za *drobną kradzież popełnioną z nędzy dla ratowania dzieci od głodu* osadzony w więzieniu. Nieszczęśliwa kobieta nie mająca żadnych źródeł dochodów ani żadnej pracy, *została wyeksmitowana z mieszkania przez najbliższą rodzinę męża* i wraz z trojgiem małych dzieci *znalazła się na bruku bez grosza przy duszy.* Nie mogąc patrzeć na mękę dzieci zrozpaczona matka pozostawiła swe dzieci na klatce schodowej wydziału opieki społecznej. (Krakowskie 60). Dzieci były schludnie ubrane i zaopatrzone w metryczki...

Policja odszukała babkę dzieci i oddała jej biedactwa. Ponieważ nic przez ten czas nie zmieniło się w sytuacji finansowej *Kowalczykowej* i biedna kobieta nadal nie miała co dać jeść dzieciom — po raz drugi maleństwa zostały podrzucone, tym razem w pobliżu przytułku przy ul. *Wawelskiej.*

Dzieci umieszczono w różnych zakładach dla porzutków, przyczem jedno z nich zawędrowało aż do *Wilna.*

W tym czasie *Kowalczykowa* wyjednała urlop w odsiadywaniu kary męża i oboje rodzice zaczęli starania o zwrot dzieci. Starania te zresztą zakończyły się pomyślnie i biedne maleństwa znalazły się wreszcie razem u rodziców.

Sąd okręgowy wziąwszy pod uwagę okoliczności sprawy skazał za pierwsze podrzucenie dzieci *Kowalczykową* na 6 mies. więzienia, za drugie zaś na 8 miesięcy, — zawieszając karę na 3 lata.

Obronę wnosiła adw. Bronisława *Fernagiel - Rappaportowa.*

Odroczenie procesu bankiera Kwinty

W dniu wczorajszym na procesie bankiera *Kwinty* spodziewana była sensacja z powodu decyzji sądu apelacyjnego uchylającej postanowienie Sądu Okręgowego, dotyczące odrzucenia powództwa cywilnych. W związku z tem adwokaci reprezentujący powództwo cywilne, zamierzali wnieść o rozpoczęcie na nowo procesu od początku, co oczywiście przedłużyłoby niepomiernie jego trwanie. Sensacyjny moment rozprawy został jednak odwleczony, gdyż z powodu choroby jednego z sędziów proces odroczono do poniedziałku.

I. K.

Znowu proces szpiegowski

Dn. 26 lutego b. r. odbędzie się w sądzie okręgowym proces szpiegowski, będący w związku z głośnym w swoim czasie procesem tancerki *Majewskiej.* Sprawa oczywiście odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżać będzie prok. *Buczkowski.*

I. K.

Śmiertelna operacja

W sądzie okręgowym odbyła się wczoraj sprawa akuszerki *Michaliny Gurzędy* oskarżonej o spowodowanie śmierci pacjentki *Margasińskiej* oraz męża zmarłej, krawca *Margasińskiego,* oskarżonego o przymuszenie żony do poddania się operacji.

Margasińska urodziła 4 dzieci, co gniewało jej męża, wyrażającego się, że potrzebuje żony „nie do rodzenia dzieci, ale do zabawy".

Margasiński źle się obchodził z żoną, bił ją i katował. W okresie 3-ciej ciąży żony *Margasiński* nie chcąc dopuścić do urodzenia się żywego dziecka — *bił żonę po brzuchu żelaznym hakiem do pieca.* Mimo tych morderczych zabiegów, dziecko przyszło na świat żywe i zdrowe.

Gdy żona zaszła w ciążę poraz piąty— *Margasiński* bił ją tak długo aż ta ciężko zaniemogła. Zwyrodniały mąż ustawił u wezgłowia chorej świecę i śpiewać zaczął pieśni pogrzebowe, twierdząc, że wreszcie wszystko to się skończy. Świadkami tej makabrystycznej sceny były dzieci.

Gdy kobieta, mimo tych przejść nieco przyszła do siebie, *Margasiński* zmusił żonę, *grożąc jej zarżnięciem* do poddania się operacji. Po operacji kobieta zmarła.

I. K.

134 paragraf w Łapach

W dniu 23 b. m. tow. J. Wojciechowski, ślusarz Głównych Warsztatów P. K. P. otrzymał dekret, stawiający go w stan nieczynny (gadzinowy art. 134!).

Tow. Wojciechoswki, jest czynnym członkiem Z. Z. K., PPS. i T. U. R-a, jest ławnikiem Magistratu m. Łap, gdzie często musi występować w obronie praworządności, staczając walkę z „sanacyjnym" „systemem" gospodarki p. burmistrza Perkowskiego, który niejednokrotnie odgrażał mu się ....„policzymy się". O magistracie m. Łap jest wiele do powiedzenia. Już w ubiegłym roku połowa radnych składała prośbę do p. Wojewody **o rozwiązanie Rady i przeprowadzenie nowych wyborów,** ale napróżno. Teraz p. Perkowski rządzi się według nowej ustawy i z nikim się nie liczy! Ale gdy ktoś czynnie reaguje na tę „gospodarkę", p. **Perkowski** pokazuje, że wpływy jego sięgają daleko.

W **Łapach** § 134 jest istną gehenną dla kolejarzy. Już kilkudziesięciu z pośród nich dostało dekrety i zostało zepchniętych na dno nędzy, powiększając szeregi bezrobotnych.

Za pozbawienie pracy tow. Wojciechowskiego i za pozbawienie chleba jego czworo dzieci w wieku szkolnym, oskarżamy tych panów z B. B. którym zawsze prawdę w oczy mówił. Robotnicy popamiętają to sobie!!

Dziwną też rolę odegrał, w przeddzień otrzymania dekretu przez tow. Wojciechowskiego — p. Blum, Naczelnik Warsztatów.

18 godzin pracy na dobę za darmo...

Bezrobotna, pozostająca w skrajnej nędzy młoda kobieta otrzymała zajęcie w firmie **Kuczyńscy** na placu Teatralnym.

Bardzo pięknie! Cóż kiedy ta firma zatrudniała ową pracownicę **przez 18 godzin na dobę,** tak, że ta po 2 dniach pracy, miała dosłownie nogi spuchnięte, a gdy nie była już absolutnie w stanie pracować dłużej w tych warunkach — **wogóle nie zapłacono jej za przepracowane dni. (!!)**

Mamy nadzieję, że sprawą tą zajmie się Inspekcja Pracy.

Na południu



Podczas gdy u nas panuje zima, na południu króluje wiosna i sporty letni .

Wycieczka do Wiśniowej Góry

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Przyrody urządza trzydniową podwarszawską wycieczkę do Wiśniowej Góry (koło Starej Miłosny) na czas od 2 do 4 lutego. r. b.

Koszt pobytu wraz z całodziennym utrzymaniem wynosi zł. 8 od osoby (dla niestowarzyszonych zł. 10).

W razie opadów śnieżnych należy zabrać narty.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje tylko do dnia 27 stycznia r. b. tow. Cesarski adm. „Robotnika" w godz. 9 do 15.30, tel. 5.13.80, oraz w poniedziałki i środy od 7 do 8.30 i piątki od 6 — 7 tow. Piwowarska w I R. O. Wych. Fiz., ul. Czerwonego Krzyża 20,

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

Z Belgradu donoszą:

W czwartek popoł. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem premjer **Srskic** zakomunikował o przedłożeniu królowi dymisji całego rządu. Król Aleksander dymisję przyjął i polecił premjerowi dalsze sprawowanie urzędu aż do utworzenia nowego rządu.

Równocześnie król Aleksander powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy partji rządowej Mikołajowi **Uzunowiczowi,** który natychmiast rozpoczął rozmowy w Skupczynie celem wyjaśnienia kwestji składu osobowego przyszłego rządu. (ATE).

Francuscy urzędnicy manifestują

W Marsylji doszło dziś do poważnych wydarzeń w związku z **demonstracją członków kartelu urzędniczego przeciwko obniżeniu poborów.** Musiano zawezwać posiłki policyjne, które przystąpiły do rozwiązania pochodu. **W czasie starć 13 urzędników policyjnych zostało rannych.** Aresztowano około 70 osób. (ATE.)

Z Międzynarodowego Biura Pracy

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła prace swej 65-ej sesji. Rada odrzuciła wniosek o wprowadzeniu na porządek dzienny konferencji 1935 r. sprawy urlopów płatnych dla robotników rolnych.

Przyjęto też sprawozdanie komisji regulaminowej i budżetowej oraz sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. **Dalej Rada wybrała do komisji rzeczoznawców dla spraw stosowania konwencji pracy p. W. Makowskiego,** wicemarszałka sejmu, **powołanego na miejsce** prof. **Koszembar-Łyskowskiego,** który zgłosił **rezygnację. Wreszcie Rada ustaliła, że 18 Międzynarodowa Konferencja Pracy rozpocznie się 4 czerwca.**

Zapowiedź nieporozumień między Anglją a Włochami

Zaborczość faszystowska na terenie afrykańskim

Dziennik **„Aujourd'hui"** podaje w formie sensacyjnej wiadomości o grożących w północnej Afryce incydentach włosko angielskich. Nowy gubernator Libji **Balbo** uprawia tak ekspansywną politykę, że doprowadzi to niewątpliwie w krótkim czasie do zaostrzenia sytuacji kolonjalnej w Afryce. Wojska włoskie w Libji posuwają się z jednej strony w kierunku Tibesti, to znaczy na posiadłości francuskie w Afryce ekwatorjalnej, z drugiej strony pochód włoski posuwa się w kierunku Sudanu angielskiego. Oddziały włoski zajęły już Kufarah i obecnie kontyunują swój marsz na Ain Dana na zachód od wielkie oazy Owenat. **Główne dowództwo angielskie w Sudanie, zaniepokojone wybitnie ekspansją włoską, wysłało silniejsze patrole do zagrożonych okręgów.**

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w ostatnich depeszach, które nadeszły do Londynu z Kairu. Władze angielskie według tych doniesień **wysłały kilkanaście samolotów wywiadowczych i bombowych oraz samochodów pancernych na północno-zachodnią granicę Sudanu.** Wyprawa ta niewątpliwie pozostaje w związku z pochodem włoskim w Libji. Zajęta przez Włochów oaza **Ain Dana** leży bowiem już 16 klm. na południe od 22 stopnia szerokości, który stanowi granicę pomiędzy Libją i Sudanem. **Oznacza to, że oddziały włoskie w chwili obecnej wtargnęły już na terytorjum angielskie.** (ATE).

Po zabójstwie Duci

Kto będzie pociągnięty do odpowiedzialności

Onegdaj opublikowano w Bukareszcie listę osób oskarżonych o współudział w morderstwie, dokonanem na osobie premjera *Duca.* W pierwszym rzędzie pociągnięci będą do odpowiedzialności bezpośredni sprawcy, a więc *Constantinescu, Delimace* i *Caramica.* Prokuratura państwa żąda dla *Constantinescu* dożywotniego więzienia, a dla 2-ch jego wspólników po 20 lat robót przymusowych. Oskarżony jest ponadto przywódca żelaznej Gwardji *Condreanu,* który będzie skazany zaocznie, ojciec jego, generał *Cantacusino,* profesor uniwersytetu i dyrektor dziennika „Calenderul", *Crajanic,* prof. uniwersytetu i redaktor „Uniwersulu" *Popescu,* oraz redaktor dziennika „Cuvantul", *Racociescu.* Akt oskarżenia zarzuca im sprzysiężenie przeciwko bezpieczeństwu państwa i przewiduje 5 do 8 lat robót przymusowych. Poza tem oskarżony jest były poseł i członek Gwardji żelaznej, *Szelescu, Hodos* oraz dyrektor „Cuvantulu" *Jonescu,* którym grozi kara więzienia od 2 do 5 lat. Proces zostanie prawdopodobnie rozpoczęty w końcu przyszłego tygodnia i toczyć się będzie przed sądem wojskowym. (ATE.).

Wąż morski — foką czy też hipopotamem?!

W związku z wersją o pojawieniu się w jeziorze Loch Ness nieznanego potwora morskiego krążą w opinji angielskiej jak najsprzeczniejsze pogłoski. Gdy jedni twierdzą, że potwora widzieli na własne oczy, drudzy, a wśród nich kilku najwytrwalszych dziennikarzy, czyhających od paru tygodni nad brzegiem jeziora na ponowne zjawienie się potwora, utrzymują z całą stanowczością, że potworem tym jest *zwykła foka,* która dostała się przez kanał Kaledoński, łączący Szkocję z Morzem Północnem i Irlandzkiem do jeziora Loch Ness i nie może znaleźć drogi powrotnej do Morza Północnego. Za słusznością tej tezy zdaje się przemawiać okoliczność, że o ile pierwotnie pomiary potwora podawane były na *15 do 20 mtr.* długości, to obecnie długość „potwora" podaje się na *2 do 3 metrów,* co mniej więcej odpowiada wielkości foki. Jeden z dziennikarzy, który pierwszy padł ofiarą wieści o potworze morskim postanowił gruntownie wyświetlić całą sprawę. Dochodzenie jego doprowadziły m. in. do wykrycia istoty śladów odcisku stopy, jakie znaleziono na zoranem polu w pobliżu jeziora i które miały być śladami tajemniczego potwora. *Okazało się obecnie, że był to ślad lewej stopy hipopotama. Dalsze dochodzenia wykazały, że pewna londyńska firma preparatów zwierzęcych sprzedała na kilka dni przed aferą taką stopę pewnemu ziemianinowi szkockiemu, na którego polach znaleziono ten ślad.* W świetle tych rewelacyj historja potwora z Loch Ness przedstawiałaby się jako *doskonały trick reklamowy dla ściągnięcia turystów do malowniczych, a mało odwiedzanych okolic górskich w północnej Szkocji.* (ATE).

Kary na akademików

Na Uniwersytecie Warszawskim upłynął ostateczny termin ulgowy w przyjmowaniu pierwszej raty czesnego tylko za uiszczeniem 10-ciozłotowej opłaty manipulacyjnej. Obecnie od studentów żądane jest także ponowne wpłacenie wpisowego, co stanowi łącznie karę w wysokości 40 złotych. Jako terminy prekluzyjne uiszczenia drugiej raty czesnego, wyznaczono studentom okres od początku lutego do pierwszych dni marca.

Tyfus

3,000 ZACHOROWAŃ NA TYFUS.

W ciągu całego 1933 r. na terenie całego państwa odnotowano zgórą 3,000 przypadków zachorowań na dur plamisty, gdy w 1932 r. zanotowano ich tylko 2,400, a zatem wzrost jest b. poważny. Przypadki te zarejestrowano głównie w województwach wschodnich, skąd dur plamisty został zawleczony do województw centralnych. Województwa zachodnie, najbardziej kulturalne i przestrzegające zasad higjeny, są wolne od duru plamistego.

TYFUS W WARSZAWIE.

Oprócz stwierdzonych dotąd przypadków zachorowań wśród lokatorek domu noclegowego przy ul. Leszno Nr. 93 i jednego w baraku dla bezdomnych na Żoliborzu. a nadto poszczególnych wypadków przy ul. Bonifraterskiej 19 i Pańskiej 58, świeżo stwierdzono klinicznie trzy nowe przypadki duru plamistego u trzech osób pewnej rodziny żydowskiej, zamieszkałej przy ul. Franciszkańskiej 21. Również i w tym wypadku wydano niezwłocznie wszelkie niezbędne zarządzenia zapobiegawcze.

ŚRODKI ZARADCZE PRZECIWKO EPIDEMJI TYFUSOWEJ.

Wydział Zdrowia zarządu miejskiego otrzymał od władz nadzorczych zalecenie zastosowania szeregu środków zapobiegawczych dla zapobieżenia szerzeniu się tyfusu plamistego w Warszawie. Wszyscy zatrzymywani przez organa policyjne włóczędzy, jak i żebracy kierowani będą przymusowo do kąpielisk miejskich, gdzie odzież ich poddawana będzie gazowej dezynfekcji.

JAK OBJAWIA SIĘ TYFUS PLAMISTY.

W związku z panującą w Warszawie epidemją duru plamistego wyjaśnić należy, że tyfus plamisty, stanowiący ostrą chorobą zakaźną, wywoływany jest przez zarazek, który przenoszony jest przez wszy.

Choroba objawia się najczęściej nagle wysoką temperaturą, a w okresie od 3 do 5 dni po zapadnięciu ukazuje się na całem ciele specyficzna wysypka w postaci punktów. Gorączka trwa około 2 tygodni i kończy się raptownym spadkiem, poczem rozpoczyna się okres rekonwalescencji, trwający niekiedy parę tygodni. Okres wylęgania się zarazków w ciele ludzkiem trwa około 2 tygodni.

JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED TYFUSEM PLAMISTYM.

Tyfus plamisty jest chorobą społeczną, gdyż związany jest do pewnego stopnia z nieuświadomieniem ludności pod względem higjenicznym i z trudnemi warunkami bytowania.

Głównym warunkiem uniknięcia zapadnięcia na dur plamisty jest przestrzeganie przez szerokie masy jaknajdalej posuniętej czystości osobistej, a w szczególności **zwalczanie wszy odzieżowej.**

Między in. zalecone są częste kąpiele i zmiana bielizny, niespanie w odzieży i nienoszenie zbyt wiele odzieży.

Chory winien być bezwzględnie, niezwłocznie po rozpoznaniu choroby, izolowny w szpitalu, a jego ubranie i pościel zdezynfekowana. Otoczenie chorego musi pozostać pod obserwacją w ciągu całego okresu wylęgiwania się zarazków, t. j. 2 tygodnie, po uprzedniem gruntownem starannem odwszeniu.

Ogromne niebezpieczeństwo pod tym względem przedstawiają większe skupienia ludzkie: domy noclegowe, baraki dla bezdomnych etc.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 27.I 1934.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka ludowa. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program.— 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów Warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.36 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka z płyt. 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 „Po jednej piosence". 17.25 Recital. 17.50 „Pogadanka rolnicza". 18.00 „W laboratorjum fizyka". 18.20 — Koncert popularny. 19.00 Program. 19.25 Rozmaitości. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert muzyki polskiej. 22.05 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 28.I.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. — 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik Poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.05 Transmisja z Poznania. 11.40 Odczyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek Muzyczny.— 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 „Przegląd rynków rolnych". 14.30 Polska muzyka popularna. 15.00 Odczyt. 15.20 Koncert. — 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Płyty. — 16.45 Kwadrans poetycki. 17.00 Pogadanka. 17.15 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy. — 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Repertuar Teatrów Warszawskich. 19.50 „Zapomniany karnawał". — 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 „Śnieg w słońcu". 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 — Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Zamykanie drzwi sklepowych podczas mrozów

Powraca znowu fala mrozów. Wczoraj rano zanotowano w Warszawie 10 poniżej zera. Pomimo tak znacznego spadku temperatury, większość sklepów kolonjalnych, a w szczególności sklepy Braci Pakulskich pootwierane są naoścież i pracownicy zmuszeni są pracować przy mrozie.

Jeden z pracowników zwrócił się do kierownika tego sklepu, aby pozwolił na zamknięcie drzwi wejściowych, gdyż w takich warunkach łatwo się przeziębić. Na to ów kierownik odparł: macie Kasę Chorych, więc jak się kto przeziębi to może się darmo leczyć.

Odpowiedź taka dosadnie charakteryzuje naszych kupców, którzy zdrowie pracownika gorzej traktują, niż najpodlejszy towar. Ale oprócz samowoli kupców, mamy przecież odpowiednie ustawy, chroniące zdrowie pracownika. Należałoby tylko, aby odpowiednie władze, a przedewszystkiem Inspekcja Pracy, zwróciły na to uwagę i ukróciły wybryki kupców. Zresztą i dla samej klijenteli jest rzeczą niewygodną czynić zakupy w mroźnych lokalach i patrzeć na odmrożone ręce pracowników, z których często krew tryska.

Tragedja 15-letniej dziewczyny w Woźnikach
z braku pracy rzuciła się pod pociąg

Dn. 22 b. m. usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod pociąg osobowy w pobliżu stacji w Woźnikach **15-letnia Leokadja Wilczyńska z Niemojewa, pod Sieradzem.** Na szczęście jednak maszynista pociągu Jan Drzewior w ostatniej chwili zauważył leżącą na torze dziewczynę, i zdążył maszynę zatrzymać zaledwie na kilka metrów przed desperatką.

Sprowadzona do Magistratu w Woźnikach Wilczyńska ze łzami w oczach żaliła się, **że przybyła pieszo na Śląsk w poszukiwaniu pracy,** której jednak nie **znalazła. Wkońcu popadła w tak straszną nędzę, że postanowiła rozstać się z życiem.**

Młodą zrozpaczoną dziewczynę odstawiono pod eskortą do Niemojewa — do domu rodziców.

Wczorajsze wypadki

ZBRODNICZE NAPADY

Na rogu ul. Próżnej i Zielnej nocy ub. jakiś nożowiec napadł na krawca, 28-l. Michała Cytryńskiego, któremu zadał ranę kłótą w okolicy serca. Ranny biegł kilkanaście kroków za zbrodniarzem, lecz wkrótce siły go opuściły i upadł. Ofiarę nożowca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

***

Przy zbiegu ul. Fabrycznej i Rozbrat, na powracającą do domu 27-letnią Stefanję Karczmarczykównę, pracownicę igły, również napadł jakiś nożowiec i zadał cios nożem w klatkę piersiową. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

W TRYBACH MASZYNY

W fabryce przy ul. Hożej 15 robotnica 25-letnia Janina Hartmanówna w czasie pracy doznała zmiażdżenia palców prawej dłoni. Nieszczęśliwą opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Wilczej 65, właściciel mieszkania Kazimierz Mańkowski, przedsiębiorca robót budowlanych, wstawszy rano, zdziwił się wielce, iż służąca nie wychodzi z kuchni. Drzwi były zamknięte. Po wyważeniu ich, Mańkowski zastał służącą 23-l. Leokadję Kocównę nie dającą oznak życia. Rurka z maszynki gazowej była zdjęta. Na miejsce przybyli lekarze i stwierdzili śmierć Kocówny.

Odchodzą od życia

19-l. Marja Chęcińska, bez pracy, otruła się na nadmanganjanem potasu.

24-l. Walerja Witkowska, robotnica, otruła się sublimatem.

33-l. Marja Kuśmierówna, bez pracy, napiła się esencji octowej.

26-l. Joanna Kupiecówna, bez pracy, napiła się esencji octowej.

Ciągnienie
premjowanych książeczek P. K. O.

Dnia 25 stycznia 1934 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50794	51536	52035	53678	54137	54533
56179	56573	56893	57216	58007	59019
61312	61443	61507	62177	62967	63796
64057	64622	64759	65803	66023	67231
67550	68563	68639	69315	69869	71930
72790	73573	73738	73829	73854	74613
75157	75508	75646	76109	76896	77720
78744	79499	79607	79687	79978	80814
82378	84420	85507	86612	87079	87547
87988	88224	88644	89307	90036	91225
91988	92124	92215	92921	93140	93707
93865	94245	94506	94861	95113	95410
95509	96181	96499	96552	96853	98573
99286	99309	99392	99838	100183	100372
100828	101326	102175	104611	104826	
105189	105411	105523	105589	105707	
105750	107005	107053	107412	107712	
107806	107850	108120	108192	108743	
108809	108861	111133	111899	112231	
113208	113299	113499	113693	113799	
113882	114469	115145	115177	115633	
115873	115917	116031	116360	116408	
116596	116833	117500	117823	117535	
118122	118183	118280	118401	118962	

Książeczki Serji II-ej poprzednio wylosowane a dotychczas nie podjęte NN-ry: 68.662, 102.048.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANA nauczycielka szkoły powczechnej uczy dorosłych, zaniedbanych skróconą metodą. Postępy zapewnione. Tel. 2.84-36.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Za dolary żądają po 5.58, przy obliczeniu międzynarodowem 5.62.

Bank Polski, wobec tego, zmuszony był podnieść cenę dolara do 5.53.

Podrożały znów 6 proc. obligacje m. Warszawy.

3 proc. poż. bud. 41.25, dolarówka 52, 5 proc. poż. konw. 56.5, 5 proc. poż. kol. 51, 6 proc. poż. dol. 63, 7 proc. poż. stab. 57.36.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Roma Express" i film polski.
ANTINEA: „Biała lilja", film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
AS: „Orlątko" i „Biały wódz".
BAJKA. „Wmpiry wyścigów" i rewja.
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII".
COLOSSEUM: „Grzech" i rewja „Argentyna".
COLOSSEUM MAŁE: „Igloo" i „Spalone mosty".
CRISTAL: „Tom Mix" i „Noc strachu."
CZARY: „King-Kong".
CORSO: „Wielka grzesznica".
FAMA: „Szturmowa brygada".
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".
FORUM: „Kawalkada".
GLORIA: „Dolina trwogi".
HELJOS: „Przybłęda" z Iną Benitą.
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" i rewja „Podróż w nieznane".
ITALJA: „Gdy miłość się kończy" i rewja „Przez wesołe okulary".
IKS: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i „Congorilla".
KOMETA: „Szalona noc" i rewja.
LOS: Od 4-ej „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej". Od 8-ej dla dor. „Ostatnia carowa".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki" i rewja „Przez różowe okulary".

LUX: „U progu szczęścia" z Eweliną Holt i „Dusze w niewoli".
MASKA: „Turbina 50.000".
MEWA: „Na falach namiętności" i „Jasnowłosy sen".
MIEJSKI: „Serce włóczęgi".

NOWA TOMBOLA: „Olimpjada miłości" i „Mata Hari".
NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze" i rewja.
PALACE: „Klub dżentelmenów" i rewja.

PETIT TRIANON: „Pieśń nad pieśniami" i „Licytacja miłości".
PRAGA: „Ludzie za kratami" i rewja.
PROMIEŃ: „Czerwony djabeł".
RAJ: „Pod fałszywą flagą"
RIVIERA (Leszno 2): „Żółta maska" i „Ułani, ułani".
ROXY: „Noc w Kairze" z Novarro.
SOKÓŁ: „Dobroczyńska ludzkości" i film polski.
STYLOWY: „Nowa płeć".
TON: „Drewniane krzyże".
UCIECHA: „Jennie Gerhardt" z Sylwią Sidney.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEMIECKI ZWIĄZEK BOKSERSKI OSTATECZNIE ODMÓWIŁ.

Polski Związek Bokserski otrzymał wczoraj depeszę od niemieckiego Związku Bokserskiego, w której Niemcy ostatecznie odrzucają żądanie Polskiego Związku co do rozegrania międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy w lutym. Niemiecki Związek oświadcza, że najwcześniej będzie mógł walczyć z Polską dopiero w końcu kwietnia.

P. Z. B. dotychczas nie zajął stanowiska w tej sprawie.

DOROCZNE ZEBRANIE WOŁYŃSKICH PIŁKARZY.

Doroczne walne zebranie Wołyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zgromadziło przeszło 30 delegatów wszystkich klubów wołyńskich. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze Związku w składzie: Prezes: ppłk. Kuś — (Równe), wiceprezesi: kom. Bober (P. K. S. Równe) i kom. Berenda (PKS Łuck), kapitan związkowy: J. Szewczyk

ZASADNICZA UCHWAŁA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych powzięto następującą zasadniczą uchwałę:

„Wobec powtarzających się zarzutów ze strony poszczególnych organizacyj sportowych, dotyczących zawodowej działalności dziennikarzy sportowych, zarząd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych stwierdza, że instancją właściwą dla zawodowej i etycznej oceny postępowania jego członków jest sąd honorowy istniejący przy każdym oddziale, a w charakterze trybunału apelacyjnego również przy centrali.

Organizacje sportowe, dopatrujące się w działalności dziennikarzy sportowych przekroczeń obowiązujących zasad uczciwości lub nadużycia wolności słowa, mają możność w każdej chwili wytoczyć i popierać swe zarzuty przed forum tegoż sądu".

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

We czwartek wieczorem odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej panów i mieszanej.

W konkurencji panów mistrzostwo zdobył Staniszewski przed Noskiewiczem. W jeździe mieszanej — triumfowała para Chachlewska — kpt. Theuer

W SPRAWIE WYJAZDU POLSKICH BOKSERÓW DO AMERYKI.

Jak już podaliśmy, P. Z. B. podpisał umowę z Amerykańskim Zw. Bokserskim co do rozegrania w maju b. r. szeregu spotkań w Ameryce.

Potwierdzenie zawartej umowy ze strony amerykańskiej nadejść ma do Polski w przyszłym tygodniu. Zarząd PZB. uchwalił wysłać do Ameryki jedynie pełną drużynę, składającą się z 8 zawodników i dwuch kierowników,— bez rezerwy.

Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w dniu 2 maja na okręcie francuskim.

Z projektowanych spotkań najpoważniejszem będzie oficjalny mecz amatorski Polska — USA, który się odbędzie 18 maja w Chicago.

NASI SANECZKARZE NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

W tych dniach odbyła się w Krynicy konferencja w sprawie udziału saneczkarzy polskich w mistrzostwach Europy, które się odbędą w najbliższą niedzielę w Reichenbergu (Czechosłowacji).

W konferencji wziął udział z ramienia związku państwowego — kpt. Loteczka. Na konferencji uchwalono wziąć udział w mistrzostwach i wysłać sześcioosobową reprezentację w składzie: Witkowski, Rączkiewicz, — Dziączko, Daczkowski, (wszyscy z Krynickiego T. H.) oraz Enkera i Enkerównę z krynickiej Makkabi.

Wyjazd Polaków nastąpił w ub. czwartek.

ODWOŁANIE MECZU NARCIARSKIEGO WILNO — RYGA.

W Rydze odbyć się miał dziś i jutro (sobota i niedziela) mecz narciarski Wilno — Ryga.

W ostatniej chwili organizatorzy odwołali mecz ze względu na brak śniegu.

CZESI ZMIENIAJĄ SWÓJ SYSTEM ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Na skutek dawno panującego w Czechosłowacji niezadowolenia z obecnego systemu rozgrywek nadzwyczajne walne zebranie czeskiej federacji piłkarskiej postanowiło system ten zreformować. Według nowego systemu istnieć będzie w Czechosłowacji w dalszym ciągu pierwsza liga, w skład której wejdzie 8 czołowych zespołów dotychczasowej pierwszej ligi dwa czołowe kluby drugiej ligi oraz obaj finaliści amatorskich mistrzostw. Pozatem utworzonych zostanie 5 okręgów, w których grać będą zarówno zawodowe jak i amatorskie kluby. Wszystkim klubom przysługuje obecnie prawo opłacania graczy.

System ten jest bardzo skomplikowany. Nie czyni prawie żadnych różnic pomiędzy graczami amatorskimi a zawodowymi.

Salon Zimowy w I. P. S.-ie

Od otwarcia wystawy w **Instytucie Propagandy Sztuki** minęło dwa tygodnie, i Atticus zdążył już obejrzeć ją kilka razy. Zrazu wszystkie obrazy po kolei, jeden za drugim, potem tylko najciekawsze, potem, niezadowolony z pierwszego wyboru, znów wszystkie po kolei, wreszcie, według nowego wyboru, znów tylko niektóre.

Na wystawie, wśród około 250 płócien, znajduje się nie mniej, niż 20 doskonałych obrazów, uroczych, miłych, które po kilkakrotnem oglądaniu nie przykrzą się wcale, owszem nawet oglądane nanowo za każdym razem przynoszą jakąś przyjemną niespodziankę. Kilku z nich niepodobna nie wymienić odrazu. Jest to martwa natura **Jana Cybisa**, rodzaj żółto-srebrnego poematu, autoportret Józefa **Czapskiego, dwa** płótna Tytusa **Czyżewskiego. Ale na** nich wystawa się nie kończy. Bardzo dobrych jest jeszcze kilkanaście innych obrazów.

Dość okazale przedstawia się dział rzeźby. Wielbiciele talentu **Henryka Kuny** znajdą tam trzy portrety dłuta tego mistrza.

Z powodu kryzysu artyści sprzedają swe dzieła po cenach dziwnie przystępnych. Jakiś Harun-Al-Raszyd średniej wielkości, przeszedłszy się po wystawie i zajrzawszy potem do bogatego magazynu Instytutu, mógłby zebrać wcale niczego kolekcję do umieszczenia w willi w stylu przedwojennym, kiedy nie robiono jeszcze sufitów tak niskich, jak dziś.

Na tem właściwie powinna się kończyć recenzja z Salonu, ponieważ obrazy są do oglądania — nie zaś do rozprawiania o nich, jak to nieraz widzimy, w knajpie, z oczami utkwionemi w filiżankach lub butelkach. Tradycyjny jednak układ Salonu zdaje się zachęcać sam do niemniej tradycyjnych refleksyj ogólnych. Salon nie daje zdrowego pojęcia o twórczości poszczególnych artystów, z których każdy wystawia tylko dwa płótna. Ma on pewien przeciętny obraz twórczości aktualnej,. sztuki ostatniego sezonu. Tak pojęty każdy nowy Salon zachęca do skonfrontowania go z szeregiem poprzednich i, być może, także z dalszemi wspomnieniami recenzentów.

Przekraczając progi wystaw warszawskich Atticus przypomina sobie



Cieślewski Tadeusz. Grudziądz.

straszliwy artykuł Juljana **Klaczki** o sztuce polskiej z 1857 r. **Klaczko,** który widział wszystkie sławne galerje i więcej może, niż jakikolwiek inny Polak owego czasu znał się na sztuce, twierdzi, że poza literaturą w Polsce nigdy nie było żadnej innej sztuki, i że, zwłaszcza w dziedzinie sztuk plastycznych, Polacy nie posiadali nigdy, nie posiadają i nie będą posiadać żadnego



Koch Władysław. 5-ta Avenue.

prawdziwego zamiłowania ani smaku artystycznego. „Nasi krajowi sędziowie sztuk przedstawiają prawdziwie rajski świat nieświadomości złego i dobrego... Znawcy ci nie widzieli ani jednej wielkiej galerji, nie słyszeli ani jed-



Kuna Henryk
Portret prof. T. Zielińskiego.

nego prawdziwego mistrza.., naukę i wiadomości czerpią z przeglądów i feljetonów francuskich". Owczesne zainteresowania sztuką society warszawskiej **Klaczko** przedstawia jako śmieszny snobizm, godny pogardy i potępienia.

Werdykt **Klaczki,** który przez kilkadziesiąt lat uchodził za nieomylną wyrocznię dla pokolenia naszych dziadów, możnaby brać za punkt wyjścia rozważań o sztuce w Polsce, jak się bierze zero za punkt, od którego idąc określamy różne stany ciepłoty.

Opinja **Klaczki** nie dałaby się dziś utrzymać w jej całości, Dzięki rozbudowie kolei od 1857 r. zarówno znawcy jak artyści warszawscy zdążyli obejrzeć najważniejsze galerje zagraniczne. Tem łatwiej jednak jest nam sformułować nanowo mniemanie, że z punktu widzenia planetarnego nasz Salon Zimowy nie zawiera nic ponad miarę niezwykłego, i że malarstwo polskie w tym sezonie nosi niektóre cechy sztuki wtórnej.

Już na pierwszy rzut oka uderza nas pewna jednolitość wystawy, utrzymanej w różnych odcieniach impresjoni-



Żuławski Jacek. Portret.

zmu francuskiego. Przypominając sobie polskie wystawy przedwojenne, z właściwej epoki impresjonizmu, dostrzegamy brak tych wpływów, jakim wówczas artyści nasi ulegali w Niemczech. Zaledwie na jednem płótnie spostrzegliśmy coś przypominającego wzięcie się do rzeczy nieboszczyka Lovisa **Corintha.** Ten jednolity charakter wystawy nie jest wynikiem ekskluzywizmu jury, ponieważ w Salonie Zimowym znajdują się także dwa pejzaże łódzkie Władysława **Strzemińskiego,** malowane temperą i rzeźba Katarzyny **Kobro,** zatem dzieła naszych skrajnych modernistów. Najwidoczniej więc mamy do czynienia w tym sezonie z renesansem w Polsce impresjonizmu francuskiego, trzeba dodać w jego wdzięczniejszych odcieniach.

Pewne światło na to zjawisko rzuca najlepsza z uprzednich wystaw **I.P.S.-u** — zbiorowa wystawa Józefa **Pankiewicza,** który przeżył w swej twórczości całą historję impresjonizmu francuskiego. Obecny Salon Zimowy zdaje się być czemś w rodzaju zbiorowego hołdu ku czci **Pankiewicza.** Od najstarszych jego obrazów poprzez okres pejzaży malowanych jasnemi barwami, aż do obrazów lat ostatnich, wszystkie fazy twórczości **Pankiewicza** zdają się żyć w dzisiejszem malarstwie warszawskiem.

Jakkolwiek możnaby stąd snuć różne wnioski na temat samodzielności sztuki obecnej warszawskiej, wypada ocenić także doniosłość pedagogiczno-społeczną tego zjawiska. Salon Zimowy, porównany z różnemi wystawami polskiemi ostatniego ćwierćwiecza, wykazuje zanikanie w naszej plastyce elementów i sentymentów literackich, które były podstawą sądu **Klaczki** o supremacji literatury. Zaledwie w kilku obrazach artystów starszych znajdujemy ten osobliwy sentymencik, który niegdyś nadawał swoisty charakter naszym wystawom.

ATTICUS.

P. S. Zwiedzającym Salon Zimowy Atticus radzi zajść także do znajdującej się w tymże budynku kawiarni, gdzie znajduje się obecnie wystawa młodych malarzy Hanny *Jasińskiej*, oraz Jacka i Marka *Żuławskich*, o których zapewne nieraz jeszcze będzie mowa w kronikach artystycznych stolicy.



Czapski Józef Autoportret.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie „Ma- z Kunczewiczówną, Buczyńską, Butkiewiczem, Hajdugą, Woszczerowiczem i in. — Dekoracje Teresy Roszkowskiej. Przekład Ewy Kuncewiczówny. Reżyserja Leona Schillera.

W niedzielę o godzinie 4-tej popoł., po cenach zniżonych „Pan z towarzystwa“.

Z OPERY: Dziś o godzinie 12-ej w południe „Tosca“. Wszystkie bilety sprzedane. Wieczorem odegrana będzie melodyjna i pełna humoru operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle“.

W niedzielę o godz. 3 i pół pop. po cenach zniżonych piękna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia“. Wieczorem w operze „Tosca“ odbędzie się występ gościnny świetnego tenora scen zagranicznych p. Mariona.

TEATR NARODOWY. Dziś najweselsza komedja Shawa „Nigdy nic niewiadomo“.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. (ceny zniżone) po raz 52-gi „Zemsta“. Przedstawienie poprzedzone będzie odczytem J. A. Hertza o Fredrze.

TEATR LETNI. Dziś „Towariszcz“ Devala.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. (ceny zniżone) „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY: Dziś sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“.

TEATR POLSKI. Codziennie znana komedja W. Perzyńskiego „Aszantka“.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych „Fraulein Doktor“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten“.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych komedja Verneuil'a „Azais“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina“.

W niedzielę o godz. 4 pp. Teatr „Nowa Komedja“ grać będzie po raz 87 świetną komedję Marjana Homara „Firma“ po cenach zniżonych.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Hamlet“ Szekspira w nowej inscenizacji Karola Bendy.

TEATR CYGANERJA. Dziś nowa rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Codziennie słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u. Ceny biletów obniżone o 35% na stałe.

TEATR „8 m. 30“ (Mokotowska 73) daje codziennie polską operetkę „Miłość i złoto“.

W niedzielę o godz. 12-ej pod protektoratem Czerwonego Krzyża dla młodzieży przedstawienie p. t. „Szkoła i życie“ oraz koncert. Bilety od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

TEATR „REDUTA“. Dziś „Zw. Op. Ro. Sam“ Łopalewskiego.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja - operetka „Parada zespołu“.

TEATR MUCHA. Codziennie rewja „Dwaj panowie B“ z Januszem Ściwiarskim na czele zespołu. Pocz. 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Z FILHARMONJI. W niedzielę dn. 28 o godz. 12-ej w poł. odbędzie się poranek symfoniczny poświęcony muzyce lekkiej.

MICHAEL ARLEN

74

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Piero Branca rzekł:

— Madame, sądzę, że mogę powiedzieć, iż potrafię przyjmować rozkazy tak samo, jak je dawać. Tylko zupełnie wyjątkowy powód mógł mnie skłonić do opuszczenia Genewy.

— A mianowicie?

— Dowiedziałem się, że Włochy będą walczyć przeciwko zastosowaniu środków policyjnych.

— Wiedzieliśmy o tem. A więc?

— Czy pani wie również o tem, madame Abazar, że chińskie okręty powietrzne, rzekomo wiozące do Włoch pasażerów i towary, w rzeczywistości wyładowują na ziemi włoskiej — dzień po dniu i noc po nocy — chińskie wojenne maszyny najnowszego systemu? — i niech mi pani pozwoli dodać — robią to bez sprzeciwu ze strony policji Dróg Powietrznych?

— Z mego polecenia, Branca. Policja nasza ma im ułatwić, jak dalece to tylko będzie możliwe — zdobywanie sznura, na którym zawisną.

— A czy wzięliście pod uwagę, że to oznacza wojnę?

— Wzięliśmy pod uwagę wszystko, Branca, nawet to, co zrobimy z panem, jeżeli pan zechce ustąpić ze swego stanowiska przywódcy włoskich konserwatystów.

Krzaczaste brwi hrabiego ściągnęły się w pełnym determinacji wysiłku, aby utrzymać niezachwianą decyzję, pomimo opanowującej go niepewności.

— Madame Abazar, wybaczy pani, że pozostanę najlepszym sędzią własnego sumienia.

— Oczywiście, pańskiego *sumienia!* Ale nie pańskich *czynów*, drogi Branca.

— Moich czynów również, madame. W przeciwnym razie ja, Piero Branca, zostałbym oskarżony o pogrążenie swego kraju w najokropniejszą wojnę, jaką świat widział kiedykolwiek. Nie, madame Abazar. Spodziewałem się spokojnej i dystyngowanej zmiany rządu w Rzymie.

— Oczywiście, że będzie ona dystyngowana, jeżeli pan stanie na czele rządu, przyjacielu.

— Ale jeżeli ma dojść do wojny, madame, z największą przykrością muszę odgrodzić się od polityki Międzynarodowych Dróg Powietrznych.

— Bardzo dobrze, Branca. Dyrektorzy wiedzą, że jest pan człowiekiem o żelaznej decyzji — i że nic nie skłoni pana do zmiany tej decyzji z chwilą, gdy zostanie ona powzięta. Jutro zostanie pan przeprowadzony przez włoską granicę.

— Madame, posyła mnie pani na śmierć.

— Będzie to szlachetna śmierć dla ostatniego z rodu Branców: umrzeć dla swojej ojczyzny. Na nieszczęście Włochy nie zdołają ocenić pańskiej miłości dla swego kraju, póki nie zabiją pana, jako zdrajcę. Ale *my* będziemy wiedzieli o tem, Branca — i nie przestaniemy pana wspominać: *„Oto był człowiek“*.

— Madame Abazar, proszę mi powiedzieć jedno: czy przewiduje pani, że Włochy i Chiny pogrążą świat w wojnę?

— Będą próbowały...

— Ależ to byłaby najstraszliwsza wojna w historji.

— Nie. Oto, co się stanie. Ultimatum wygasa w poniedziałek o północy. W dwie minuty później admirał Dowództwa Powietrznego, Knut Helgar, przekroczy granicę włoską na czele wystarczająco dużej floty okrętów powietrznych i awionetek policyjnych. Włosko - chińska flota skoncentrowana będzie niewątpliwie w Lombardji, na północ od Medjolanu. Jakkolwiek jest ona dobrze uzbrojona, obawiam się, że będzie musiała ustąpić przed uzbrojoną w pełni policją — i możliwe jest, że już o drugiej godzinie rano przemysłowa dzielnica Medjolanu przestanie istnieć. To zakończy działania wojenne.

Uczucia Piero Branci były zbyt głębokie na to, aby pozwalały mu w tej chwili na utrzymanie grymasu na twarzy. Przesunął chusteczką po czole.

— Madame, zamordujecie Włochy...

— Nie, tylko Medjolan. Oczywiście, jest to bardzo przykre, że konieczna operacja musi spowodować tak wielkie zniszczenie. Obliczyliśmy, że kosztować ona będzie od pięćdziesięciu do osiemdziesięciu tysięcy istnień ludzkich. Ale nie będziemy korzystali z gazów trujących. Pozatem, oczywiście, nieuniknione są poważne straty we flocie włoskiej. Knut Helgar otrzymał instrukcje, aby niszczyć wszystkie włoskie aeroplany, które wzniosą się w powietrze.

— Błagam panią, zmodyfikujcie te instrukcje. Oznaczają one koniec Włoch.

— Napewno nie jest panu bardziej przykro z tego powodu, aniżeli nam. Ale „Pax Aeronautica“ zapewniał światu korzyści pokoju przez przeszło pięćdziesiąt lat. Jeżeli nie będziemy stali wiernie na jego straży, staniemy się odpowiedzialni za pogrążenie świata w katastrofę, która pogrzebie cywilizację. Reakcja musi otrzymać ostrą nauczkę — po to, aby inne nauczki stały się niepotrzebne.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.